Nr. 97 (3669) Warszawa ŚRODA 10 Kwietnia 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 11 do 1-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

Robotnicy! Pracownicy! Włościanie!

W dniu 1 Maja będziecie manifestowali w obronie demokracji, w obronie jej prawa i honoru przeciwko wszelkim pogróżkom zamachowym!

BĄDŹCIE GOTOWI!...

ZMIERZCH LEGENDY— MUSZĄ ODEJŚĆ

Jeszcze nie przebrzmiały echa walk majowych, jeszcze nie opadły opary krwi przelanej na ulicach Warszawy, jeszcze toczyły się furgony z ofiarami na cmentarzyska warszawskie — a już nowi ludzie „sanacji moralnej" obejmowali władzę w Polsce. **Hasłem ich było — ukrócić nieprawości—których w Polsce było zbyt wiele.** Robotnicy i chłopi, którzy ponieśli najwięcej ofiar — ba! swym wysiłkiem wynieśli do władzy ludzi „sanacji moralnej", odetchnęli, oddali się spokojnej pracy na roli, czy w fabryce. Byli pewni, iż ciężkie brzemię „nieprawości" spadnie im z karku, iż w ciężkiej doli ich nastąpi poprawa. Boć, jakżeż? Nowa władza zapowiadała, że niewiele czasu upłynie, sprawy państwowe i gospodarcze zostaną uporządkowane, reakcja, która tak niszczyła robotników i chłopów, zostanie przepędzona, nastanie stabilizacja pieniądza — wtedy będzie można skutecznie zająć się losem ludzi pracy. **Robotnik i chłop polski czekał cierpliwie rok, czekał dwa, wreszcie mamy na ukończeniu rok trzeci. Czekał cierpliwie na poprawę swej doli. Zacinał zęby, ściskał pasa, uważał, ale czekał.** Wszak ludzie „sanacji moralnej", opanowawszy władzę w myśl szczytych haseł, nie powinni byli zawieść pokładanych nadziei, nie powinni byli sprzeniewierzyć sie swym hasłom. Stało się inaczej. **Ludzie „sanacji moralnej" zapomnieli, iż wszystka władza płynie z ludu i poprzez lud. Osiągnąwszy władzę, przypuszczali, iż źródłem władzy będą oni sami.** Odwrócili się od mas robotniczych i chłopskich, z których wyszli i z któremi szli obalać reakcję w Polsce w pamiętne dni majowe. **Pokumali się z reakcja. stworzyli wspólny front, poprzez Nieśwież i Dzików, poprzez B. B. S., wystąpili ławą przeciwko klasie pracującej.** Zapomnieli snadź, iż twórczym elementem w Polsce jedynie jest robotnik, pracownik i chłop, **którzy w czasie wojny swą piersią bronili granic Polski, a w czasie pokoju pracą swą i wypełnieniem obowiązków wobec Państwa (podatki, dawanie rekruta), pomnaża dobra społeczne, budując w ten sposób Wielką Rzeczpospolitą.** W tej „żmudnej pracy" „sanacja moralna" jednak nie ufała swym jedynie siłom. **Starała się każdy swój „wyczyn" w rządzeniu osłonić, niby puklerzem, osobą marsz. Piłsudskiego. Dziś upewniła się klasa robotnicza, iż cały dzisiejszy system rządzenia, jest nastawiony przeciwko istotnym interesom robotnika i chłopa.** Przyjrzyjmy mu się bliżej choć w kilku zasadniczych zagadnieniach. Weźmy sprawę **bezrobocia,** ciążącego, jak zmora, od lat kilku. Przemysł się ożywił, zasilany kredytami państwowemi; obszarnik, fabrykant, producenci otrzymali z kas państwowych pieniądze, czy w tem tempie obniżyła się fala bezrobocia, szczególnie w ośrodkach robotniczych? Nic podobnego zauważyć nie można. W dalszym ciągu okręgi przemysłowe posiadają dziesiątki tysięcy ludzi bez pracy, czekających na wolne miejsca w fabrykach; w dalszym ciągu jest „rezerwoar" bezrobotnych, z którego kapitalista dowolnie czerpie robotnika, obniżając zarobki i warunki pracy. **Głodny robotnik jest premja dla kapitalistów za ich lojalność dla obozu „sanacji moralnej"** A sprawa **cen artykułów pierwszej potrzeby i płace robotnicze!** Toć ceny z przed trzech lat wzrosły na rynkach krajowych do 100%. („Rzetelne obliczenia" **Komisji Statystycznych** wzrostu tego nie zauważyły). Płace zaś i to w niektórych gałęziach przemysłu zaledwie wzrosły do 40% ogólnie. Gdzież podziała się ta różnica? Jasnem jest, iż pozostała w kieszeniach producentów na roli lub w przemyśle. Klasa robotnicza, ubożejąc coraz bardziej, jest tutaj wyzyskana. Rząd „sanacji moralnej", miast regulować wysokość cen w stosunku do zarobków, oddał **ludzi pracy na łup ohydnego łupiestwa hurtowników, pośredników i kupców Czyż to nie jest premją dla klas posiadających, kupieckich; czyż nędza mas pracujących jest nieodłącznem zjawiskiem rządu „sanacji moralnej"?** A jak jest w dziedzinie **podatków?** Budżet wzrasta z roku na rok. Podatki pośrednie, obciążające przedewszystkiem robotnika, pracownika i chłopa wzrastają. Bezpośrednie podatki maleją. Klasy posiadające są prawie zwolnione z podatku majątkowego. Śruba podatkowa jest dokręcana coraz mocniej. **Rzadkością już dzisiaj są rodziny robotnicze, któreby nie miały opisanych gratów za zaległe podatki.**

Budżet państwowy przekracza nieomal dwukrotnie obieg pieniędzy w kraju. Wreszcie Rząd wydaje pieniądze poza budżetem uchwalonym w Sejmie. Na interpelacje naszych towarzyszów w Sejmie, na co te pieniądze wydane — odpowiada się stekiem pogardliwych oświadczeń: co wy tu macie do kontroli, to nie wasza sprawa. Rząd wydał, bo chciał. **Epilog tej „interpretacji" będzie w Trybunale Stanu, przed którym stanie b. minister Skarbu p. Czechowicz.** Jakiej dziedziny gospodarki w Państwie nie dotknęlibyśmy — **wszędzie widzimy faworyzowanie reakcji na koszt tych, którzy są solą społeczeństwa — robotników i chłopów.** Nie na tem koniec. Rozumiejąc, iż klasa robotnicza upomni się o swoje prawa do życia, iż zażąda rachunku z dotychczasowej gospodarki, **„sanacja moralna" postanowiła uczynić zamach na podstawowe prawa ludu — chcąc za pomocą rewizji Konstytucji w duchu reakcji odsunąć klasę robotniczą od kontroli nad działalnością Rządu,** chcąc **pomniejszyć prawa polityczne ludzi pracy.** Lecz mylą się ci ludzie bez „jutra". Lud w swej masie jest świadom, iż dzieje mu się krzywda. Gospodarką swą „sanacja moralna" w oczach ludu jest skompromitowaną. Zawdzięczając stanowisku PPS. w Sejmie, robotnicy dowiedzieli się, kto ponosi odpowiedzialność za trzyletnie rządy w Państwie. **Jak Polska długa i szeroka, echa niosą do stolicy jedno żądanie: „Dość takiej gospodarki, nie można dłużej narażać Państwa „eksperymentami" ludzi zacietrzewionych, ryzykantów, którzy poza beznadziejną pustką, nic twórczego nie wnieśli do budowy gmachu państwowego. Dość tych ludzi. Muszą odejść, aby nie czynić więcej krzywd — muszą odejść — ażeby Państwo Polskie nie było zmuszone przeżywać wstrząsów wewnętrznych.**

Edward Zawadzki.

PAMIĘCI FELIKSA PERLA

W niedzielę najbliższą, 14 kwietnia, pójdziemy wszyscy na godz. 12 w południe na cmentarz starozakonnych przy ul. Okopowej 49,

BY UCZCIĆ PAMIĘĆ FELIKSA PERLA; BY UCZESTNICZYĆ W UROCZYSTOŚCI ODSŁONIĘCIA JEGO POMNIKA.

Niech nikogo nie zabraknie!

Niech pamiąć i żal serdeczny proletarjatu będą nagrodą za trud ofiarnego życia!

Dzisiaj upływa 34-y dzień przesilenia rządowego, a sprawa utworzenia nowego gabinetu wciąż tkwi na martwym punkcie.

WALKA WALDEMARASA Z SOCJALISTAMI

Kowno, 9 kwietnia. (PAT.). Litewska Agencja Telegraficzna podaje komunikat o przeprowadzonych ostatnio aresztowaniach wśród litewskich socjal demokratów. Władze policyjne stwierdziły, że sekretarz centralnego komitetu partji socjal - demokratycznej, Galinis, utrzymywał bliskie stosunki z emigrantami politycznymi grupy Pleczkajtisa i otrzymywał od nich pieniądze oraz literaturę rewolucyjną. W związku z powyższemi wykryciami w Kownie, aresztowano już przeszło 60 osób.

Kowno, 9 kwietnia. (PAT.). W ciągu ostatnich tygodni na Litwie aresztowano około 100 ludzi, w większości socjal - demokratów. W kołach socjalistycznych twierdzą, że socjal - demokraci nie utrzymują stosunków z pleczkajtisowcami, a **aresztу są uważane za prowokację, aby rząd mógł zlikwidować partję socjalistyczną.**



TOMASZ ARCISZEWSKI,
wódz Organizacji Bojowej, pierwszy radny socjalistyczny Warszawy.

Rozmowę z tow. **Arciszewskim** o samorządzie stolicy podajemy na str. 2.

PRZED ODSŁONIĘCIEM POMNIKA MICKIEWICZA W PARYŻU

Paryż, 9 kwietnia (P. A. T.). W obecności Józefa Mickiewicza, Marji Mickiewiczówny, d-ra Ludwika Góreckiego i innych członków rodziny wieszcza oraz ambasadora Chłapowskiego, Maurycego Muret, d-ra Nicaize, autora pomnika rzeźbiarza Bourdelle, przedstawicieli prasy oraz licznych członków kolonji polskiej, odbyło się na placu Alma wmurowanie do postumentu pomnika Adama Mickiewicza garści ziemi polskiej, wyjętej z inicjatywy d-ra Ludwika Góreckiego i rzeźbiarza Bourdelle'a z kopca Kościuszki w Krakowie. **Uroczysta inauguracja pomnika nastąpi w niedzielę 28 kwietnia.**

C. K. W.

Dziś, we środę, o g. 5 pp., w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie C. K. W. P. P. S.

Sekretarjat Generalny.

PRZESILENIE RZĄDOWE

O ile sądzić można, grupa t. zw. pułkowników wysuwa p. Kazimierza ŚWITALSKIEGO na stanowisko prezesa Rady Ministrów. Sam dotychczasowy Minister Spraw Wojskowych marsz. PIŁSUDSKI — ze względu na stan zdrowia — nie nastaje podobno na swojej kandydaturze.

W razie objęcia kierownictwa Rządu przez p. ŚWITALSKIEGO ustąpiłby szereg dotychczasowych ministrów. Pośród kandydatów wymieniają pp. GÓRECKIEGO, GLIWICA, STARZYŃSKIEGO, PRYSTORA, KOŚCIAŁKOWSKIEGO, POLAKIEWICZA.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ nie powziął do wczorajszego wieczoru decyzji.

W niektórych „sferach sanacyjnych" mówiono również o ustąpieniu p. ZALESKIEGO i o zastąpieniu go przez p. KNOLLA; ta pogłoska wydaje się najzupełniej nieprawdopodobna.

CO TWIERDZI P.A.P.?

Dowiadujemy się z kół dobrze poinformowanych, że utworzenia nowego gabinetu należy się spodziewać we czwartek, dnia 11 b. m. Zdecydowane już zostało, że na czele Rządu nie stanie marszałek **Piłsudski,** któremu narazie nie pozwala na to stan zdrowia. Wskutek tego, kierownictwo gabinetu powierzone prawdopodobnie będzie obecnemu ministrowi oświaty dr. Kazimierzowi **Świtalskiemu.** Sprawa wejścia do nowego gabinetu pp. gen. **Góreckiego** — jako ministra skarbu i pułk. **Prystora,** jako ministra pracy i opieki społecznej, została również, jak słychać, zdecydowana pozytywnie. Pozatem nie ulega wątpliwości, że pozostaną na dotychczasowych stanowiskach ministrowie: spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, spraw wojskowych, sprawiedliwości i robót publicznych. Natomiast nie rozstrzygnięto jeszcze sprawy ustąpienia ministrów: przemysłu i handlu, komunikacji i reform rolnych. Na tę ostatnią tekę wymieniana jest kandydatura posła **Przedpełskiego.**

***

Dzisiaj podobno ma nastąpić narada pomiędzy p. Prezydentem Rzeczypospolitej, a Marsz. Piłsudskim w sprawie „koncepcji" przyszłego gabinetu. Piszemy „podobno", ponieważ od kilku dni znowu jesteśmy zdani na łaskę pogłosek i wiadomości lansowanych zarówno przez grupę t. zw. pułkownikowską, jak i przez grupę umiarkowaną. Za wiadomości te oczywiście odpowiedzialności nie bierzemy.

Tymczasem dzisiaj mija 34 dzień przesilenia, jeżeli liczyć od 8 marca, t. j. od daty zgłoszenia przez Premjera Bartla chęci ustąpienia. Za czasów t. zw. „sejmokracji" żadne przesilenie tak długo nie trwało. Gabinet Paderewskiego mianowany został tegoż dnia, kiedy ustąpił Rząd Moraczewskiego. Następne przesilenie przed nominacją Skulskiego trwało długo — 21 dni. Gabinet Wł. Grabskiego mianowany został po 3 dniach od ustąpienia Skulskiego. Gabinet Witosa (Rząd Obrony Narodowej) tegoż dnia, co ustąpił Wł. Grabski t. j. 24 lipca 1920. Następny rząd Ponikowskiego narodził się po 6-dniowem przesileniu, a drugi gabinet tegoż premjera po 4 dniach przesilenia. Gabinet Artura Śliwińskiego mianowany został po 2 dniach przesilenia, a gabinet Nowaka — po 24 dniach. Gabinet Sikorskiego tegoż dnia nastąpił, kiedy ustąpił Nowak, a drugi gabinet Witosa po 2 dniach kryzysu rządowego. Drugi gabinet Grabskiego nastąpił po 5 dniach od ustąpienia Grabskiego, a rząd t. zw. koalicyjny po 6 dniach od dymisji premjera Wł. Grabskiego. Wreszcie ostatni Chjeno-Piast powstał po 6-dniowem przesileniu.

34 dni żadne przesilenie nie trwało.

CZWARTY KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE, W DNIACH 30, 31 MAJA ORAZ 1 I 2 CZERWCA R. B.

Na podstawie uchwały **Komisji Centralnej Związków Zawodowych** z dnia 27 marca r. b. zwołujemy niniejszem, stosownie do postanowień art. 12 statutu **Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce**

IV KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

do **Warszawy,** w domu Z. Z. K., przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, na 30, 31 maja i 1 i 2 czerwca 1929 r. z następującym porządkiem dziennym:

1) **Ukonstytuowanie się Kongresu;**
2) **Sprawozdanie Komisji Centralnej i Komisji Rewizyjnej;**
3) **Demokratyzacja życia gospodarczego;**
4) **Ustawodawstwo socjalne;**
5) **Organizacja i taktyka;**
6) **Spółdzielczość a Związki Zawodowe;**
7) **Zmiana statutu;**
8) **Wybory władz Związków;**
9) **Wnioski.**

Prawo uczestniczenia w **Kongresie** ma **każdy Związek,** należący do **Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce** w ten sposób, że jeden delegat **Związku** przypada od **Zarządu,** ponadto na każde 2.000 członków — jeden delegat dalszy. Delegaci poszczególnych **Związków na Kongres** wybierani zostają wedle ordynacji, którą każdy poszczególny **Związek** ma prawo określić dla siebie (Art. 16).

Wszystkie wnioski dotyczące porządku dziennego lub zmiany statutu, zmiany taktyki ruchu, ogólnej polityki lub zasadniczych form organizacyjnych, mające być przedmiotem obrad Kongresu, **winny być conajmniej na 4 tygodnie przed Kongresem, a zatem najdalej do dnia 2 maja r. b.** wniesione do **Komisji Centralnej Związków Zawodowych** (Art. 20).

Nadesłane wnioski oraz rezolucje proponowane przez **Komisję Centralną Związków Zawodowych** zostaną w czasie przez statut przepisanym, wszystkim Związkom doręczone.

Warszawa, dnia 2 kwietnia 1929 roku.

(—) **J. Kwapiński,** przewodniczący.
(—) **Z. Żuławski,** sekretarz generalny.

Żądamy nowych wyborów do Rady Miejskiej stolicy!

Dość niedołęstwa! dość protekcji! dość „władzy" B.B.S., KOPSU i „Sanacji"

„DNI POBŁAŻANIA"

Jest już jeden skutek artykułu p. marsz. **Piłsudskiego,** skutek, który łatwo zresztą można było przewidzieć.

Zamilkli w obozie „pomajowym" ci, co rzyga śliną; wylazło i ciska obelgi; wylazło na szpalty pisemek brukowych w rodzaju **„Kurjera Czerwonego"** i **„Przeglądu Wieczornego"** to wszystko, co zmieniało „orjentację" niby rękawiczki, co szwendało się po „głębokich tyłach" żandarmskich w Legjonach, co ciułało sobie grosze na wszelaki sposób, co pełzało na brzuchu kolejno przed **Szeptyckim, Sikorskim, Grabskim** i każdego lżyło później, gdy odszedł on od władzy, — wylazło na powierzchnię wszystko obmierzłe, plugawe, nie szanujące cudzej czci, bo nie posiadające własnej, — wszystko haniebne, sprzedajne, bite już nieraz po tłustych obliczach Wylazło i rzyga śliną; wylazło i ciska obelgi; wylazło i „tworzy" dowcipy, ufne w bezkarność, gotowe w razie potrzeby uciekać pod osłonę policjanta.

I zdaje się tym panom, że **wszystko im wolno;** „dyktatorzy Polski"; dziennikarscy „suwereni"! Za nimi wszak stoi cała „moc pułkowników" wraz z całą sforą tajnych agentów!

Im wszystko wolno... Wolno ciskać oszczerstwa i lżyć, wolno krzywdzić i poniewierać, wolno — ot, tak przy czarnej kawie — machnąć sobie piórkiem i nazwać **Arciszewskiego,** czy **Thugutta** jakimś ulubionym wyrażeniem p. marszałka.

Przyjaciele! dosyć już tych „dni pobłażania"! Trzeba wyciągnąć za uszy na światło dzienne tych różnych panów **Ehrenbergów!** Oni „grożą" chłostą? A czy nie prędzej i nie sprawniej **zaświszczą nasze szpicruty,** bo my wszak rewolucję i front oglądali nie ze sztabów, i nie z II oddziałów, i nie przez lornetkę „korespondenta wojennego"!

Dość „ceremonji"! Postawcie no „pod reflektorem" tych „dostojnych redaktorów" od „sanacji moralnej"; niech się spowiadają — psia-krew — z własnej przeszłości.

Hej, Komendancie! Ja szedłem za Tobą „borem-lasem", kiedyś nosił „podarty płaszcz"; jakiżeś „inny" zupełnie był wtedy! I pamiętasz, jakeś rzekł w maju — pełen męki duchowej, że oto płynęła krew bratnia, jakeś rzekł: „zbyt wiele było w Polsce nieprawości"...

A dziś, u pioruna!? Dziś **„nieprawość",** jak fala błotnista zalała nam serca i dusze. Dziś **„Kurjer Czerwony"** — do wszystkich szatanów — to „spadkobierca" Idei I Brygady!?

Przyjaciele! „Skończyły się dni pobłażania"! Oni — nam — chłostą? A my — po robociarsku, po żołniersku — **kijem, pięścią** i — elegancko — **szpicrutą** po nalanych pyskach, po bezczelnych sumieniach bez.. sumienia.

Były.

MARJA MARKOWSKA.

Czuwaj drużyno!

Czuwaj Drużyno! Idzie Maj!
Wiosennym liściem szumią drzewa,
Kapela wiosny już rozbrzmiewa,
Czuwaj Drużyno! Idzie Maj!

***

Czuwaj Drużyno! Rośnie wieść!
Nowego życia idzie czas:
Nie będzie ciemnych, głodnych mas!
Nie daj się gnębić! nie daj zgnieść!
Czuwaj Drużyno! Rośnie wieść!

***

To nasze Święto, to nasz Maj!
Z warsztatów, fabryk, kopalń-rwąca
Płyń falo ludu w blaski słońca,
Robocza braci! To nasz Maj!

***

Do góry głowy! W słońcu lśni
Nasz znak barwisty, znak wybrany,
Ze wszystkich naszych łez utkany,
Z naszego potu, łez i krwi —
Czerwony Sztandar w słońcu lśni!...

O „PRZEGLĄDZIE WIECZORNYM"

Wczorajszy **„Przegląd Wieczorny"** pozwolił sobie na użycie pod adresem posłów umiłowanego wyrażenia p. marsz. **Piłsudskiego.**

Wobec tego faktu uważamy za potrzebne stwierdzić, że „prawo dziennikarza" nie oznacza wcale **„prawa" bezkarnego lżenia.**

Organizacje dziennikarskie, a przedewszystkiem Klub Sprawozdawców Parlamentarnych ponosi w pewnym stopniu odpowiedzialność moralną za swoich członków, ma zatem obowiązek **przywoływać ich do porządku,** gdy tracą wszelką miarę.

Jeżeli Klub nie zdoła opanować bezczelności pp. przedstawicieli **„Przeglądu Wieczornego",** będą musiały być znalezione inne środki odparcia obelg, bo w każdym razie — posłowie socjalistyczni — **znosić ich biernie nie mają najmniejszego zamiaru.**

RADA MIEJSKA STOLICY NIE SPEŁNIŁA SWEGO ZADANIA

ROZMOWA Z TOW. TOMASZEM ARCISZEWSKIM

Obecna gospodarka miejska, **za którą** odpowiedzialność spada wyłącznie **na** grupę p. **Jaworowskiego** i endeków budzi coraz to większe oburzenie wśród mas pracujących stolicy.

Tow. pos. **Tomasz Arciszewski,** przewodniczący klubu radnych PPS. w Radzie miejskiej w rozmowie z przedstawicielem **„Robotnika"** w ten sposób nakreślił obraz złej woli i gospodarki obecnej Rady miejskiej.

Ostatnie wybory do Rady miejskiej **nie dały żadnemu stronnictwu większości,** którąby mu pozwalała prowadzić politykę własną na terenie magistratu.

Najsilniejszy klub endecko-chadecki (przy wyborach nazwany „Kopsem"), choć otrzymał **około 50 radnych,** wprowadzając do Rady miejskiej pewną ilość nowych ludzi na miejsce skompromitowanych poprzednio członków magistratu nie miał nawet śmiałości z początku brać odpowiedzialności na siebie za dalsze rządy miastem.

POLITYKA P. JAWOROWSKIEGO

Po wyborach do Rady miejskiej klub nasz, liczący przed secesją „jaworowszczyków" 28 radnych, postanowił **nie wchodzić w żaden kompromis z endekami i chadekami,** natomiast dążyć do ewentualnego wytworzenia większości w Radzie miejskiej **z wyłączeniem endecji i chadecji,** powołując na stanowisko prezydenta miasta człowieka, choćby bezpartyjnego, a znającego się na gospodarce miejskiej. Klub nasz wysunął wówczas nazwisko **dr. Boguckiego.** Klub nasz miał ubiegać się o jedną wiceprezydenturę i proporcjonalną ilość ławników.

Pan **Jaworowski** tak jednak pokierował sprawami, że **poza plecami klubu,** stworzył faktycznie większość z endecją i chadekami, za koncesję jednego więcej wiceprezydenta dla klubu. Endecja przeprowadziła. swego kandydata na prezydenta, wiceprezydenturę obsadziła p. **Borzęckim** i utrzymała swe poprzednie wpływy na całą gospodarkę miejską.

TARGI O STANOWISKA I POSADY

Od tego czasu rozpoczęły się **nieustanne targi** o obsadzanie różnych stanowisk, bądź wakujących, bądź specjalnie tworzonych, pomiędzy p. **Jaworowskim, Szpotańskim** i endekami, bez względu na to, czy kandydaci byli odpowiedni. **O wszystkiem stanowi do dziś protekcja.**

Oczywiście ten stan rzeczy najfatalniej odbija się na gospodarce miejskiej.

W NIEWOLI U ENDEKÓW.

Po oderwaniu się od P. P. S. grupy p. **Jaworowskiego p. Jaworowski** jeszcze bardziej uzależnił się od endecji, która dwukrotnie ratowała go, udzielając mu votum zaufania. Chcąc utrzymać swój stan posiadania w magistracie, to znaczy prezesurę Rady, 3 ławników i 2 wiceprezydentów, a mając na 120 tylko 14 radnych — pan **Jaworowski pozostał całkowicie w niewoli prawicy, do której musi się całkowicie dostosowywać we wszystkich najdrobniejszych nawet sprawach.**

POD KĄTEM INTERESU BURŻUAZJI.

Dlatego to cały budżet miejski, głównie w swoich dochodach, był przyjmowany przez Radę miejską **pod kątem interesu burżuazji,** kamieniczników i właścicieli placów.

Wszystkie wnioski uzasadniane i składane w komisjach przez klub PPS., zmierzające do uzdrowienia gospodarki miejskiej, były często przyjmowane na komisjach, **utrącane natomiast w czambuł na posiedzeniach plenarnych Rady** miejskiej, pod przewodnictwem p. Jaworowskiego, lub Wilczyńskiego (endecja).

„NIEMA PIENIĘDZY" NA WALKĘ Z BEZDOMNOŚCIĄ.

Sprawa bezdomności była **przez PPS.** stale poruszana, ale większość bebesowsko-endecka **nie znajduje** na budowę osiedli dla bezdomnych potrzebnych funduszów. Bezdomni nadal tłoczą się w barakach, żyjąc w okropnych warunkach. Tysiące ludzi mieszkając po kilka rodzin w jednej izbie, oczekuje na dach nad głową.

O CO WALCZYŁA P. P. S. W RADZIE.

Walczyliśmy o powiększenie **ilości stacji opieki społecznej,** których jest zaledwie sześć na miljonową ludność Warszawy. Żądaliśmy **budowy sanatorjów dla płucno chorych.**

Co do budżetu oświaty, domagaliśmy się budowy **nowych gmachów szkolnych, zwiększenia ilości przedszkoli, szkół wieczorowych dla młodzieży pracującej zawodowo, powiększenie ilości zastępstw za chorych nauczycieli.** Domagaliśmy się **poprawienia stanu przedmieść:** bruków, kanalizacji i wodociągów.

Walczyliśmy przeciw **nieuzasadnionemu podniesieniu taryfy tramwajowej.**

BOJKOTOWANIE SŁUSZNYCH ŻĄDAŃ P. P. S.

Wszystkie te słuszne żądania, mające na celu **dobro mas pracujących stolicy i najbiedniejszej ludności Warszawy,** zostały przez większość bebesowsko-endecką **odrzucone bez rozważania.**

Wskazywaliśmy na sposoby powiększenia dochodów miasta przez **opodatkowanie niezabudowanych placów,** którymi uprawia się spekulację. Żądaliśmy **podwyższenia podatku od wzrostu wartości nieruchomości, podatku od zbytku mieszkaniowego.** Te wszystkie nasze wnioski były ignorowane i pośpiesznie odrzucane.

Natomiast znalazł się czas na dyskusję przez kilka wieczorów nad przeforsowaniem taryfy tramwajowej, **raz już odrzuconej przez Radę.** Znalazł się na skreślenie **miljonowych sum za czyszczenie kominów** przez oddziały kominiarskie straży ogniowej i oczyszczanie miasta — **to bowiem obciążało kieszenie kamieniczników.**

Budżet cały uchwalany był na kolanie, z nadzwyczajnym pośpiechem, brakło czasu na uchwalenie budżetu nadzwyczajnego, **a obecnie od paru miesięcy nie zwołuje się Rady miejskiej,** z obawy przed krytyką gospodarki miejskiej i **utratą swoich stanowisk, które są dziś całkowicie zależne od kaprysu endecji.**

ROZWIĄZAĆ RADĘ MIEJSKĄ STOLICY.

W tych warunkach Rada nie może spełnić swego zadania i uporządkować gospodarki miejskiej. Dlatego ludność pracująca stolicy ma dość już rządów miastem przez spółkę endecką bebesową, **domaga się rozwiązania Rady i nowych wyborów.**

MIECZYSŁAW WEINERT.

UCZCIWE ZŁOTO

(Dokończenie).

— Ojcze La Villette, — powiedziała tonem dawnej przyjaźni w głosie, — ojcze La Villette! l'abbé wybiera się do miasta a że to tam gdzieś w waszych stronach, które dobrze znacie, chce, byście mu towarzyszyli, wyczyśćcie sobie buty...

Naczynie wypadło z rąk La Villette. Była to gruba miska fajansowa, co za szczęście, że nie stłukła się.

— Dobrze, zaraz, — bąknął stary, schylając się po naczynie, — dziękuję wam, matko Cadot.

— Cóż znowu,— obruszyła się wdowa Cadot i łzy stanęły jej w oczach na myśl o upokorzeniu tego starego człowieka, którego lepszą przeszłość zdradzało jego obejście, zachowanie się, powiedzenia, i nawet to kłamstwo... Bo oczywiste, La Villette chciał tylko osłonić swem kłamstwem Gabrina, który się wyparł... Cóż z tego, że mały tak płakał? U nich płacz, to pieniądz!... Albo z wściekłości, i trwogi, by stary nie wydał go policji! Ach, co było, to było! Grunt, to człowiek, to jego serce, nie słowa. I wdowa Cadot rozśmiała się wesoło:

— Nie dziękujcie mi, tylko się spieszcie, bo l'abbé raz dwa zje swój ser i wyjdzie bez was...

***

Gdy La Villette i l'abbé Mathieu wysiedli na stacji kolei podziemnej „La Villette", ksiądz zapytał:

— Znacie te strony, prawda? czy to daleko, ulica Flandryjska? Zdaje się, żeście mi mówili, że kiedyś tu mieszkaliście!

Starzec podniósł głowę, jakby zaskoczony, niezwykłem żądaniem.

— Tak, to niedaleko... Przejdziemy most i tuż... naprzeciw... bliżej byłoby ze stacji Riquet, ale... nie wiedziałem, że właśnie ksiądz idzie na tę ulicę...

— Więc tam mieszkaliście, co?

La Villette chrząknął i odpluł, nie tak poprostu, jak się pluje, do ścieku, ale w chustkę. Ta chustka właśnie była przedmiotem szczególnej zazdrości żółtego Gabrina. Arystokrata, mawiał, ten stary, skoro ma taką chustkę. Bardzo cienką już z częstego prania, to prawda, ale jedwabną, z literami. Jeśli to jego!... on, Gabrin, głowy by nie dał za to...

— Dawno... — odparł.

— Mieliście tu dom? Musiał się zmienić do tego czasu, ta strona miasta dość przemysłowa — mówił l'abbé Mathieu— dwadzieścia lat i dla domu coś znaczą, nietylko dla człowieka...

— Dwadzieścia pięć, może i więcej...— powiedział, jakby do siebie, La Villette.

Przeszli przez jezdnię wzdłuż kanału; ruch w tem miejscu był dość silny, ponieważ dzień był pogodny i pora południowa. Spacerowicze i spieszące do domu na obiad midinetki z noskiem, czerwonym z mrozu, rozdzieliły idących. Ale po chwili i ksiądz i starzec szli znów obok siebie, ale w milczeniu. Oto most i wylot ulicy de Flandre. Kroki La Villette stawały się coraz powolniejsze. W zamyśleniu wodził oczami po kamienicach i nagle stanął.

Ks. Mathieu zatrzymał się również. Spojrzał na numer nad bramą.

— To tu, — odezwał się do La Villette, który chciał minąć dom i iść dalej. — Tu mieszka panna Vavieux. Jesteśmy, dzięki Panu, na miejscu.

La Villette tępym wzrokiem patrzył na księdza.

— Ja tam nie pójdę, nie pójdę... — powiedział.

Ksiądz spojrzał z zaniepokojeniem:

— Co wam, Villette? Czyście chorzy? Co wam? Chodźcie, odpoczniecie na górze.

— ...Niech ksiądz idzie. Ja tu poczekam, — odpowiedział La Villette, opierając się o mur.

L'abbé Mathieu zrozumiał nagle wzruszenie starego. Ach, nic dziwnego, to zapewne przeszłość! I mury mówią...

— Ach, tu mieszkaliście, to wasz dom zapewne!

Lecz stary zatrząsł się w sobie i wybuchnął, chwytając ręce księdza:

— Po co kłamać?! Nie mieszkałem tu... To nie mój, ale jej dom... Ona mieszkała tu, odkąd uciekła ode mnie... Ona, dla której wszystko, co miałem. Rozumie ksiądz, pracę, zdrowie, uczciwość? Kradłem? to dla niej. Bo zawsze czegoś trzeba było: to pończochy, to buciki..., szale jedwabne. Mało jej było. Kiedy wyszedłem z Prison St. Lazaire, za perły... które... też dla niej... Nie zastałem jej. Nie zastałem.

Starzec puścił ręce księdza, jakby opadł ze sił:

— Nie chciała znać... Raz, gdy wychodziła z kościoła, przychwyciłem ją za ręce, przytrzymałem siłą, przyparłem nieledwie do muru, sam płacząc, jak dziecko. A ona mi „uczciwa już, — mówi — ze mnie kobieta, mam męża. Jego złoto przynajmniej jest uczciwe, nie tak, jak twoje... Puść, nie trzymaj..."

— Plunąłem wtedy i poszedłem sobie, tak, jak chciała. Strać się z oczu!... Ale nie wytrzymałem... Co dużo gadać? Widzi ksiądz, zabiłem.

L'abbe Mathieu pociągnął starca przezornie w ustronniejsze miejsce, ku bramie, gdzie był cień i nie było przechodniów. Potem zapytał:

— Kogo?

— Nie ją, nie!... Tak zły nie byłem, a może... właśnie dlatego... Gdy wracał wieczorem z biura fabryki (to tam... i starzec wskazał gdzieś w przestrzeń — gdzie żyły jeszcze widma przeszłych lat —). Dawniej, tu nie było tak ludno, jak dziś... Wieczorem, i psa byś nie ujrzał... Było ciemno... rękę miałem, rozumie się, nie tę, co dziś...

Starzec dyszał nisko, głos mu się załamał. Zamilkł, przybity wyznaniem. A kiedy i l'abbe Mathieu milczał, dodał szeptem po chwili:

— Dostałem dwadzieścia... Potem, niby że była poprawa... i choroba, darowali pięć...

— Kiedy wyszliście z więzienia, przychodziliście tu... często, co? — zapytał l'abbé Mathieu, chcąc myśl starca odwrócić od przeszłości.

— Codziennie! I wtedy, gdy zamieszkałem w Schronisku. I tak mnie nazwali od tego chodzenia „La Villette". Bo oni wszystko wypatrzą, sacré nom!... Ale dochodziłem tylko do ulicy... do bramy... Wracałem. Nigdy dalej... i dziś... też nie... Zawsze bolało... tu..

Głos uwiązł w krtani starca, ręka szarpała koszulę na piersiach, darła prawie ciało: tu...

L'abbé Mathieu ujął za ramię La Villette:

— Dziś chodźcie. Trzeba, widzicie. aby i ją zabolało serce, gdy was zobaczy.

Tak, tę kobietę, która tak kochała złoto uczciwe — trzeba, aby zabolało serce.

La Villette bezwolnie szedł po schodach za księdzem, a gdy ksiądz nacisnął dzwonek, miał ochotę zbiec na dół, rzucić się pod most, zniknąć w przestrzeni, nie istnieć. Ale l'abbé trzymał silnie jego rękę w swej dłoni suchej i gorącej.

Drzwi otworzyła im młoda służąca. Z wnętrza przedpokoju buchnęło ciepłe powietrze, pełne woni wytwornych futer i perfum. Dźwięczny i jasny głos zapytał:

— Kto tam, Jane?

Pokojowa zaanonsowała l'abbé Mathieu. Poprosiła wkrótce do salonu. Ksiądz i starzec słyszeli rozmowę przez cienkie, niedyskretne ściany paryskie:

— Mój Boże, nie myślałam, że ksiądz przyjdzie tak wcześnie! Przecież nie mogę go tak przyjąć, co, mamo? To śliczny negliż, ale... Nie wypada, prawda? Mówią, że l'abbé jest młody jeszcze i podobno przystojny. Co-by sobie pomyślał o mnie! Więc chyba ty mamo przyjmiesz go za mnie... dobrze, najdroższa? Weź pieniądze i poproś o pokwitowanie.. nie zapomnij...

— Coby sobie pomyślał l'abbé? — odpowiedział inny głos, ze śmiechem. Że jesteś prześliczna. Szłaby mu ślinka na ciebie!... No, ale skoro nie chcesz, to go przyjmę, robiąc honory skarbniczki za ciebie, koteczko!

Kilka chwil później do salonu weszła kobieta, która tak kochała uczciwe złoto i przywitała się z księdzem Mathieu, nie zwracając uwagi na La Villette, gdyż stał on za krzesłem księdza i strój jego nie był w rodzaju tych, które dają równouprawnienie w salonie. Ksiądz czuł drżenie rąk, opartych o poręcz krzesła, na którem siedział.

— Wytańczyliśmy tylko tyle, niestety... dziesięć tysięcy franków... mówiła wesoło pani, ukazując w malowanych wargach białe ząbki. Z losowania nagród Piękności moja Madeleine dołożyła jeszcze pięć tysięcy, to razem piętnaście, mówiła, wręczając księdzu kopertę z pieniędzmi i podała wonny arkusik papieru i ołówek z różanego drzewa ze srebrnemi inicjałami.

— Prosimy o pokwitowanie... dla Komitetu... ksiądz dobrodziej raczy usiąść wygodniej... i wtedy wzrok pięknej pani, oko w oko, padł na człowieka, stojącego za krzesłem l'abbé Mathieu.

Nie był to krzyk, który się wyrwał z tych ust potartych „Odaliską", ale jakby gwałtowne zachłyśnięcie się powietrzem zbyt gęstem i ciepłem, które zatamowało oddech, buchnęło falą gorącej krwi do skroni i skrzepło w lodowatą próżnię w okolicy serca.

Dźwigając, wraz z księdzem Mathieu to wonne i jeszcze ciepłe ciało, z posadzki, La Villette szlochał nieprzytomnie...

***

Tego wieczora, wdowa Cadot, smutna, zasiadła sama do kolacji. Przez ścianę słyszała, jak mały Gabrin przechwalał się z tryumfem w swojej kompanji, że miał dziś pieniądze, grube pieniądze w swoich „rękach", że nosił je do banku i nie ruszył ani jednego „sou". A gdyby był chciał, oho! Ale nie chciał.

ZDARZENIA I LUDZIE

SWIATOWY MONOPOL NAFTOWY

Pisaliśmy niedawno o pokoju, zawartym między niedawnymi zaciętymi wrogami, angielskim koncernem Shell-Dutch i sowieckim państwowym trustem naftowym. Jednym z pierwszych skutków tego nafciarskiego paktu angielsko - sowieckiego była zwyżka cen benzyny w Anglji. Konsument angielski odrazu poczuł dobrodziejstwa porozumienia trustów nafciarskich.

Teraz dobrodziejstwa te mają być rozszerzone na całą kulę ziemską. Okazuje się bowiem, że pakt Shell-Dutch z rosyjskim Oilproduct'em podpisany został pod naciskiem Ameryki, jako wstęp do światowego porozumienia naftowego, które doszło do skutku w Nowym Yorku w końcu marca.

Wydobycie nafty wzrosło ośmiokrotnie w ciągu pierwszego ćwierćwiecza. Od 1913 r. do 1927 r. produkcja potroiła się. Na nowych terenach w Południowej Ameryce i w Azji wytryska nafta w ilościach, bijących wszelkie dotychczasowe rekordy. Ceny zaczęły spadać mimo szalonego wzrostu popytu na płynne paliwo, pochłaniane w dziesiątkach miljonów tonn przez samochody, okręty, lokomotywy motorowe i t. p.

Walka konkurencyjna dwuch wielkich potęg naftowych Anglji i Ameryki, nie ułatwiała bynajmniej stabilizacji cen. Chaos w światowej produkcji nafty zaczął dotkliwie szkodzić nawet wielkim trustom. Myśl o porozumieniu, rzucona przed rokiem, zaczęła przybierać coraz realniejsze kształty.

Już latem ub. roku na naradzie w zamku szkockim holendersko - angielskiego magnata sir Henry Deterdinga postanowiono dażyć do ograniczenia wydobycia nafty. Prezydent Hoover naciskał w tym kierunku na amerykańskich producentów. Pakt sowiecko - angielski, stanowiący o podziale rynków europejskich, utorował drogę naradzie nowojorskiej.

Na tej naradzie Amerykanie oświadczyli, że gotowi są ograniczyć dzienne wydobycie na podległych ich wpływom terenach, 2,6 miljonów beczek, o całe 170 tys., czyli o blisko 8%. Anglicy odpowiednio do tego ograniczą swoją produkcję. Rząd Stanów ponadto oświadczył, że nie będzie wydzierżawiał nowych terenów naftowych.

Na dłuższy okres czasu mamy tedy ustaloną wysokość wydobycia nafty. Zapotrzebowanie jednak będzie wzrastało — a więc będą wzrastały i ceny. Rosja narazie pozostaje poza tem porozumieniem i będzie zapewne dążyć do zwiększenia swego dotychczasowego, 5% zaledwie, udziału w produkcji światowej.

Polska produkcja nafty jest stosunkowo tak niewielka i tak słabo związana z światowemi rynkami naftowemi, że porozumienie nowojorskie słabem tylko echem odbije się u nas Ceny nasze wewnętrzne są już wyższe od światowych i utworzenie monopolu światowego nie powinno u nas wywołać zwyżki cen.

Powstanie tego najnowszego koncernu światowego znaczy nowy etap planowej gospodarki kapitalistycznej. Przy wszystkich niebezpieczeństwach kapitalistycznych monopoli światowych, mają one tę dobrą stronę, że przygotowują planową gospodarkę socjalistyczną.

J. S.

POSIEDZENIE RADY BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

W dniu 3 kwietnia r. b. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej, poświęcone ustaleniu planu gospodarczego Banku Gospodarstwa Krajowego na rok 1929. Szczegółowej analizie poddano działalność kredytową Banku Gospodarstwa Krajowego w stosunku do przedsiębiorstw konsorcjalnych t. j. przedsiębiorstw stanowiących bądź to własność państwa, bądź też tych, w których kapitale państwo względnie Bank Gospodarstwa Krajowego ma przeważający udział. Postulaty Rady Banku w tym względzie poszły w kierunku dalszego zracjonalizowania polityki kredytowej.

W dziedzinie kredytów komunalnych Rada Banku ustaliła, iż przy istniejącym stanie rynku pieniężnego w Polsce, najkonieczniejsze potrzeby samorządów będą mogły być zaspokojone. Kolejność oraz pilność danej potrzeby będzie ustalana w ścisłem porozumieniu z Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

W sprawie akcji budowlanej wyjaśniono, iż w ramach rozporządzalnych funduszów Bank Gospodarstwa Krajowego dążyć będzie do podtrzymania ruchu budowlanego, którą to akcję podejmie w najbliższych dniach. (PAT.)

PO ARTYKULE P. MORACZEWSKIEGO

LIST DO REDAKCJI

Nie zajmowałem się osobą **p. Moraczewskiego** od chwili rozstania się jego z nami po wstąpieniu do Rządu **Piłsudskiego.** Ten brak zainteresowania wypływał z faktu, że uważałem p. **Moraczewskiego** za bierne i bezwolne narzędzie w rękach **Piłsudskiego.**

P. **Moraczewski** „płakał" i groził samobójstwem na posiedzeniu Centralnego Komitetu Robotniczego i O. K. R. Warszawskiego, które odbywało się w lokalu **„Robotnika"** w momencie, gdy „starszy pan" postanowił, że inżynier **Moraczewski** może być zastąpiony przez **Paderewskiego** na stanowisku premjera Rządu. „Płakał", gdy **Zaremba** robił mu wymówki w czasie, gdy był w Rządzie koalicyjnym, że ulega endecji i nie realizuje słynnego swojego programu, z którym poszedł do Rządu koalicyjnego. „Płakał", gdy żegnał się z nami w Z. P. P. S., idąc na ciężką służbę do Rządu t. zw. sanacji moralnej. A dziś wyobraził sobie, że jest „silnym człowiekiem", że wolno mu conajmniej tak swobodnie pisać, jak **Piłsudskiemu,** że wolno mu oskarżać ogromną większość Sejmu, która nie pozwala Rządowi dysponować podatkowemi pieniędzmi według swego „widzimisię", lecz żąda lojalnego wykonywania ustawy skarbowej przez Rząd.

P. **Moraczewski** w artykule swoim umieszczonym w **„Przedświcie"** p. t. **„Trzech Muszkieterów",** mówiąc o pociągnięciu przez Sejm do odpowiedzialności p. ministra **Czechowicza** za nielegalne wydawanie pieniędzy ze Skarbu Państwa, — pozwala sobie na wybryki pod adresem Sejmu.

P. **Moraczewski** pisze napastliwy artykuł w czasie, gdy sesja Sejmu jest zamknięta; czy brakło mu odwagi pisać w czasie trwania sesji Sejmu?

Oj, ci odważni ludzie, czepiający się poły **Piłsudskiego!**

P. **Moraczewski** w swoim artykule powiada, że to, co „zrobił" Sejm z p. **Czechowiczem,** jest „antypaństwową" robotą. Jestem głęboko przekonany, że p. minister **Czechowicz** jest innego zdania, czego najlepszym dowodem jest jego dymisja.

Żałować należy tylko, że nie uczynił tego **wcześniej.**

Według słów p. **Moraczewskiego, a nawet według ostatniego artykułu Piłsudskiego,** p. **Czechowicz** uchodził za najlepszego ministra Skarbu. I cóż z tym najlepszym ministrem zrobiono? Poprosto — postawiono go w położenie bez wyjścia i uczyniono to jedynie dla dogodzenia **Piłsudskiemu.**

Biedna ta nasza Polska, skoro najistotniejsze sprawy państwowe zależne są od woli jednego człowieka, a jeszcze biedniejsi są ministrowie, którzy tej jednostce w tak bezkrytyczny sposób ulegają. Kłamstwem jest twierdzenie p. **Moraczewskiego,** że większość Sejmu kierowała się jedynie nienawiścią do obecnego Rządu i złośliwością, stawiając przed Trybunałem Stanu ministra skarbu.

Rząd, gdyby miał poczucie odpowiedzialności, mógł łatwo nie dopuścić do tej ostateczności przez prosty fakt **wniesienia ustawy o dodatkowych kredytach.** Sejm z pewnością nie odmówiłby zatwierdzenia dokonanych wydatków. Rząd, a ściśle mówiąc, **Piłsudski,** wybrał inną drogę: lekceważenia Sejmu i poniewierania ustawami, uchwalonemi przez Przedstawicielstwo Narodu.

„Zabawa" ta zakończyła się klęską Rządu, i na nic się nie przydadzą wybryki redaktorów pism „sanacyjnych", a w szczególności redaktora **„Głosu Prawdy".** Na nic się nie zda „wekslowanie" sprawy o przekroczenia budżetowe na tory osobistych wycieczek pod adresem niektórych posłów.

P. **Moraczewski** „pastwi się" specjalnie nad wicemarszałkiem **Woźnickim.** Gdyby iść śladami **Moraczewskiego,** możnaby go z łatwością uczynić odpowiedzialnym za 500.000 złp. strat w Spółdzielni kolejowej, strat, które powstały w czasie, gdy **Moraczewski** był prezesem Rady Nadzorczej.

„Głos Prawdy", podaje „rewelacje" o **Woźnickim,** że główny „świadek" w tej sprawie utrzymywał przyjazne niemal stosunki z wicemarszałkiem **Woźnickim.** Dlaczego to akurat po 10 latach ów „świadek" poczuł w sobie „iskrę Bożą" i zamiłowanie do wykrywania cudzych „nadużyć"? I jakiem prawem ta osoba ma się ubierać w togę sędziowską? Dlaczego właśnie ma być oskarżycielem ona, która „walizami" otrzymywała pożyczki ze Skarbu Państwa w okresie „markowym", a oddawała je zdewaluowane, ona, która niedawno otrzymała z Banku państwowego ogromną pożyczkę? Oto męczące pytanie, które stawia sobie każdy, kto się dotknął tej sprawy.

P. **Moraczewski** próbuje pisać o tow. **Libermanie.** Widać sumienie powstrzymało nieco p. **Moraczewskiego,** bo w końcowym ustępie przyznaje zasługi towarzyszowi **Libermanowi** w procesie legjonistów w Marmarosz Sziget, przyznaje mu, że gdy był młodym adwokatem, to dużo dobrego robił. Zapomniał o procesie krakowskim i zapomniał o wiekopomnej pracy t. **Libermana** na terenie Przemyśla przy budowaniu jednego z najpiękniejszych domów ludowych.

Ale dość tego, nie będę więcej nudził czytelników osobą **Moraczewskiego.** Lata idą, wystarczy spojrzeć na tę postać o pomarszczonej twarzy, żeby o nim powiedzieć: Panie, odpuść mu jego winy!

Może kiedyś stanie mu przed oczyma ostatni okres jego żywota, gdy targnął się na jedność Partji, gdy wszystkiem, co kochał przez szereg lat, poniewiera. Są inni ministrowie w Rządzie obecnym, którzy byli w innych stronnictwach, a nie mogli odmówić posłuszeństwa wobec **Piłsudskiego,** wystąpili ze swego stronnictwa; postąpili, jak ludzie; **Moraczewski** wybrał inną drogę; kręcił wraz z **Jaworowskim,** aż się „dokręcił", że został usunięty z Partji. I czyż ma prawo teraz występować z oskarżeniami, — o tem niech sądzi proletarjat, o tem niech sądzą ludzie, którzy szli przez życie swoje w walce, i którzy ponad wszystko w życiu swojem umieli szanować własną godność i nie byli sługami czyjejś woli.

Jan Kwapiński.

NOWY CHLEB MIEJSKI

Zgodnie z zapowiedzią, w nocy z poniedziałku na wtorek uruchomiono miejską piekarnię mechaniczną przy ul. Prądzyńskiego na Woli, dzięki czemu we wtorek od godz. 5 rano chleb z tej piekarni ukazał się poraz pierwszy na rynku warszawskim. Narazie chleb ten dostarczono wyłącznie do sklepów Miejskich zakładów zaopatrywania Warszawy, gdzie został niezwłocznie rozsprzedany. Obecny wypiek piekarni obejmuje narazie niewielkie ilości. Będzie on stopniowo, lecz stale zwiększany. Omawiany chleb jest o 3 gr. na kg. tańszy od ceny rynkowej.

KRONIKA POLITYCZNA

LISTY ODWOŁUJĄCE POSŁA WŁOSKIEGO MAIONIEGO.

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy poseł włoski w Polsce min. Maioni. Min. Maioni złoży w ciągu bież. tygodnia listy odwołujące p. Prezyd. Rzplitej. Nominacja nowego posła włoskiego w Polsce nastąpi w końcu b. m. Na stanowisko to mianowany ma być p. Martin Franklin, dotychczasowy ambasador Włoch w Argentynie.

„DAMY MY"

Federacja byłych wojskowych zobowiązała się do pokrycia funduszu dyspozycyjnego, skreślonego Ministrowi Spraw Wojskowych przez „złych ludzi" — jak powiedział p. Wacław Sieroszewski, ongiś Sirko.

„Damy my" — powiedzieli „federanci".

Tymczasem wcale nie oni dają, tylko dają kupcy i przemysłowcy, którzy inkasując należność od instytucji wojskowej, muszą „dobrowolnie" dać na fundusz dyspozycyjny.

Dostawca zżyma się, drapie się w głowę i płaci „dobrowolnie". Potem wraca do domu i woła swego kierownika interesu:

— Panie, podnieś pan wszystkie ceny o 5%.

Po kilku dniach zbiera się komisja do obliczenia wzrostu drożyzny i stwierdza, że „w marcu staniało".

No i kto jeszcze zaprzeczy, że nie damy my?

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA W WARSZAWIE

Dnia 10 b. m. rozpoczynają się w Warszawie w gmachu Ministerjum Komunikacji obrady Międzynarodowej Konferencji Kolejowej, która zajmie się uzupełnieniami i zmianami w taryfie towarowej regulującej bezpośrednią komunikację czeskosłowacko-polsko-sowiecką i austrjacko-polsko-sowiecką. Konferencję otworzy o godz. 12-ej w południe dyrektor departamentu handlowo-taryfowego Kołakowski, poczem przewodnictwo obrad obejmie przewodniczący delegacji kolei sowieckich inż. Łagutin. W konferencji prócz przedstawicieli polskich, czeskosłowackich, sowieckich i austrjackich wezmą udział dwaj przedstawiciele kolei niemieckich. Konferencja potrwa prawdopodobnie około 2 tygodni.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW DO FRANCJI

Organizacje Wychodźcze upoważnione przez Urząd Emigracyjny rozpoczęły już rekrutację robotników do Francji na poczet nowego kontygentu. W roku bieżącym znajdzie pracę we Francji 30.000 robotników.

Zarząd Warszawskiego Koła **STOWARZYSZENIA BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH** zawiadamia, że w dniu 13 kwietnia w sobotę o godz. 6 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia (Leszno 53) odbędzie się

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1. Przyjęcie protokułu poprzedniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie: a) ogólne, b) kasowe, c) Komisji Rewizyjnej.
3. Budżet na rok 1929-30.
4. Sprawa stosowania dekretu o zaopatrzeniu byłych skazańców politycznych.
5. Fundusz pogrzebowy.
6. Schronisko dla starców.
7. Wybory 8 delegatów na Zjazd Stowarzyszenia.
8. Wybory władz Warszawskiego Koła.
9. Wolne wnioski.

PRZEGLĄD PRASY

Echa artykułu marsz. Piłsudskiego.

Komentarze prasy sanacyjnej do artykułu marsz. Piłsudskiego mają to do siebie, że są pisane nie „na temat".

„Głos Prawdy" np. produkuje jeden z tysiącznych hymnów na cześć Piłsudskiego i jedną z setnych połajanek pod adresem Sejmu, ale sam utwór 1-go marszałka Polski pozostawia na uboczu. Tu mamy już niczem nieokraszony ton samowładczy: Jest „On" (zawsze od wielkiej litery), ojciec narodu, bezgranicznie mądry, dobry i cierpliwy — i jest naród, który powinien „Jego" bezgranicznie kochać i słuchać. Za opór i nieposłuszeństwo „On" karze chłostą. Oto niejako biblijny wykład zatargu Rządu z Sejmem o ...przekroczenia budżetowe, o szafowanie groszem publicznym!

Obok biblijnego nastroju w „Głosie Prawdy", — użytego może świadomie dla kontrastu z niezbyt wonną prozą art. Piłsudskiego — uderza „metafizyka" **„Przedświtu".** Wedle tego dziennika z nieprawdziwego zdarzenia, artykuł Piłsudskiego jest namiętną **...obroną parlamentaryzmu.** I on, ostro polemizując z „Dniem Polskim", zapowiada „rozgrywkę", ale inną, niż spodziewają się „wszelkiego rodzaju zabytki lub niedobytki", do których zalicza cały Sejm, z wyjątkiem... B. B. S. i garstki B. B., ponieważ za rozgrywką w sensie ujemnym dla Sejmu wypowiadają się mniej lub więcej jasno zarówno konserwatyści z „Dnia Polskiego", jak pułkownicy z „Głosu Prawdy". jak czwartogwardziści z „Kurjera Porannego". Okolicznością łagodzącą dla karkołomnej logiki „Przedświtu" może być poniekąd ten bolesny dlań zawód, że marsz. Piłsudski wyróżniając B. B. z całego zespołu sejmowego, pominął milczeniem B. B. S. Ale po tak „bolesnej chłoście" — mówiąc językiem „Głosu Prawdy" — „Przedświt" powinien raczej siedzieć cicho, a nie rzucać się na faworytów marszałkowskich z Nieświeża i Dzikowa.

„Kurjer Poranny" jeszcze nie przetrawił dostatecznie wieszczych prawd Piłsudskiego i **narazie** milczy. **„Epoka"** prawdopodobnie przemilczy je **na zawsze.**

Z prasy opozycyjnej notujemy:

„Naprzód" podkreśla momenty choroby i nieodpowiedzialności w artykule Piłsudskiego i rozprawia się z kilku dosadniejszemi zdaniami.

„Rzeczpospolita", biorąc asumpt do „rozgrywkowych" apetytów sanacji, zaznacza, że

> „łatwe zwycięstwa nad Sejmem i walenie po grzbietach poselskich jako program już przyszłemu rządowi wystarczyć nie będzie w stanie. Sytuacja jest o wiele poważniejsza i tego rodzaju efekty państwa na tory normalnego rozwoju nie wprowadzą".

„Gazeta Warszawska" podkreśla, że

> „Sejm słusznie nie chcąc w dzisiejszych warunkach występować w roli podejrzanego o stronniczość sędziego, złożył decyzję w ręce czynnika apolitycznego, uposażonego w wybitne siły prawnicze, otoczonego majestatem prawa, jakim powinien być Trybunał Stanu".

I za to Sejm spotkała nagroda w postaci „dna oka" i t. d. „Gaz. Warsz." jest zdania, że stanowisko Rządu i sanacji jest wynikiem **zaskoczenia** ze strony Sejmu, czego mu darować nie chcą.

„Gazeta Robotnicza" w Katowicach pisze, że po przeczytaniu art. marsz. Piłsudskiego każdy odczuwać musi ogromną przykrość. A w końcu:

> „Czego chce właściwie Piłsudski? Chce on nastraszyć Sejm. Grozi, że nie dopuści do zebrania się Trybunału Stanu. Byłoby to nowem pogwałceniem ustaw i konstytucji, nowym zamachem stanu. Na tle tych słów musi dla każdego obywatela przedstawiać się przyszłość Polski bardzo, bardzo czarno. Zagranica zapyta może: a gdzież to właściwie leży ta Polska. Przecież nie w Europie!"

„Polonia" kładzie główny nacisk na chorobę marszałka, do której przyznaje się on w swym artykule.

„Nasz Przegląd" nawołuje do zaprzestania wojny wszystkich przeciw wszystkim, gdyż Polska tego nie wytrzyma.

W epoce sanacji już organ żydowski poucza ją... patrjotyzmu!... **B.**

ZWYŻKA CEN WĘGLA

W związku z podwyższeniem cen przez kopalnie, które ponadto obniżyły udzielone odbiorcom rabaty, Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy zmuszone zostały do podniesienia cen węgla.

Poczynając od dnia 8-go kwietnia, cena węgla sprzedawanego detalicznie w składach opałowych wynosi zł. 0.78 gr. za 10 kg. przy ustalonej przez Komisarjat Rządu dla składów prywatnych cenie zł. 0.82 gr. za 10 kg.)

Węgiel z dostawą do domów (loco podwórze) sprzedawany jest przez M. Z. Z. W. po cenie zł. 64.50 gr. za tonnę (przy pełnym ładunku t. j. 1½ tonny) cena wytyczna Komisarjatu Rządu zł. 68); węgiel bez dostawy na wywagę po zł. 60 (cena wytyczna zł. 62).

TELEGRAMY

PRZESILENIE MINISTERJALNE W NIEMCZECH

Berlin, 9 kwietnia. (PAT.). Przebieg dzisiejszych obrad frakcyjnych przyniósł **niespodziewany zwrot w sytuacji politycznej Niemiec.** Wbrew wczorajszym, a nawet dzisiejszym, oczekiwaniom prasy berlińskiej, że porozumienie w sprawie budżetu doprowadzi do utworzenia wielkiej koalicji, — dzisiejsze obrady przyniosły **zapowiedź dymisji gabinetu.** Z 5 stronnictw, obradujących dzisiaj, jedna tylko frakcja demokratyczna powzięła jasną i niedwuznaczną decyzję, ekcentując bez wszelkich zastrzeżeń kompromis w sprawie budżetowej i żądając utworzenia na tej podstawie wielkiej koalicji. **Centrum bawarska partja ludowa i niemiecka partja ludowa** ograniczyły się w swoich obradach do wysłuchania sprawozdań swych przedstawicieli, którzy prowadzili rokowania z pozostałemi stronnictwami. Już w ciągu dnia rozeszły się pogłoski, że **sprawa pancernika zaczyna urastać do rozmiarów poważnych trudności międzyfrakcyjnych. Pogłoski znalazły potwierdzenie w ostrej uchwale frakcji socjalistycznej, która 93-ma głosami przeciwko 29 uchwaliła utrzymać swe stanowisko, odrzucając wszelkie kredyty na budowę pancernika, przez co socjaliści odrzucili punkt opracowanego kompromisowego projektu budżetu, przewidujący 2 ratę na budowę pancernika.** Stronnictwa mieszczańskie już w ciągu dnia zwracały się do socjalistów, aby przynajmniej zobowiązali się oni powstrzymać od głosu w czasie głosowania nad tą sprawą w Reichstagu, oświadczając, że głosowanie socjalistów przeciwko tej pozycji budżetowej uniemożliwi i obali cały kompromis. Ostro miało wystąpić w tej sprawie Centrum, wysuwając dalej idące żądanie, by socjaliści zobowiązali się do głosowania nawet za tą drugą ratą na pancernik. Frakcja socjalistyczna powzięła swoją uchwałę motywując ją jako odrzucenie ultymatywnego nacisku frakcji centrowej. Sytuacja została wytworzona wskutek tego, że ministrowie socjalistyczni zaakceptowali w projekcie rządowym pozycję, dotyczącą pancernika, ich własna zaś frakcja zapowiedziała, że będzie głosować przeciwko tej pozycji budżetowej. O godz. 6 wieczorem rozpoczęło się posiedzenie przywódców stronnictw u kanclerza.

Berlin, 9 kwietnia. (PAT). Późnym wieczorem wydany został półoficjalny komunikat, mający na celu osłabienie wrażenia alarmujących zapowiedzi „Vossische Ztg.“ o grożącej bezpośrednio dymisji gabinetu. Komunikat zapowiada, że gabinet w ciągu jutrzejszego dnia na posiedzeniu, zapowiedzianem na godz. 11-ą, będzie starał się przezwyciężyć martwy punkt w obecnych rokowaniach międzyfrakcyjnych. **Komunikat ten oświadcza, że ze względu na rokowania paryskie o dymisji gabinetu nie może być obecnie mowy.**

KRYZYS MINISTERJALNY W AUSTRJI

Wiedeń, 9 kwietnia. (PAT). Przesilenie gabinetowe w Austrji przeciągnie się, jak słychać, do przyszłego tygodnia. W łonie stronnictw większości **ujawniły się dwa prądy. Podczas gdy odłam umiarkowany dąży do porozumienia z socjal-demokratami, domaga się odłam radykalny, rekrutujący się przeważnie z prowincji, utworzenia silnego rządu, opartego o Heimwehrę.** Ponadto wdrożyli akcję agrarjusze, żądając spełnienia ze strony nowego rządu ich żądań, dotyczących polityki celnej. Uwagę zwraca silniejszy związek między Landbundem a niemiecko - narodowymi. Stronnictwa większości pragną najprzód ustalić program prac parlamentarnych, a potem dopiero powziąć decyzję co do składu przyszłego gabinetu.

ZABOJSTWO KATA

Nowy Jork, 9 kwietnia (A. W.). Znaleziono tu zamordowanego kata nowojorskiego Hulberta w piwnicy jego domu. Hulbert został zastrzelony przez nieznanych sprawców. Widocznie był to akt zemsty wykonany na kacie przez krewnych jakiegoś skazańca.

Ruch Kult.-Oświatowy

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

Dnia 11 b. m. (w czwartek) o godz. 17-ej w klubie senackim, odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego T. U. R. Na porządku dziennym: sprawozdanie sekretarjatu generalnego T. U. R., praca wśród kobiet, wystawa w Poznaniu, sprawy bieżące.

ODCZYT O OGRODACH DZIAŁKOWYCH W ZWIĄZKU DRUKARZY.

Komisja Kult.-Oświatowa Zw. Zaw. Drukarzy (Miodowa 6) zawiadamia członków Zw. i ich rodziny, iż w środę dn. 10 kwietnia r. b. o godz. 7 m. 30 w. w lokalu Związku wygłoszony będzie odczyt na temat **„O znaczeniu i potrzebie zakładania ogrodów działkowych“.** Odczyt urozmaicony będzie przezroczami. Po odczycie — dyskusja.

Zarządy Związków, zrzeszonych w Radzie Zawodowej, proszone są o przybycie na odczyt dla zaznajomienia się z tą, tak rozwiniętą już na Zachodzie działalnością społeczną, korzystną dla robotników.

ODCZYT ZBIOROWY O REFORMIE PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO.

Staraniem klubu politycznego Kobiet postępowych, Towarzystwa Klubów Kobiet pracujących i Wydziału Kobiecego P. P. S. odbędzie się dziś, dn. 10 bm., o godz. 8-ej wieczorem, w sali Towarzystwa Higjenicznego, Karowa 31 — odczyt zbiorowy z dyskusją na temat: **„Reforma prawa małżeńskiego“** 1) Małżeństwo a prawo — mec. Łypacewicz; 2) Małżeństwo a miłość — tow. Wł. Weyhert Szymanowska; 3) Małżeństwo a zdrowie — dr. tow. J. Budzińska-Tylicka.

Bilety po 2 zł., 1 zł. i 50 gr. w Księgarni Robotniczej, Warecka 9, oraz przy wejściu.

Bilety ulgowe w Zrzeszeniu Nauczycieli Szkół Powszechnych. W sekretarjacie Zarządu Głównego, Orla 5, tel. 230-16, o godzinie 7 — 8 wiecz., są do nabycia dla członków Zrzeszenia i ich rodzin bilety ulgowe (do 50% zniżki) na następujące przedstawienia: Teatr Polski na 13 kwietnia „Samuel Zborowski“. Teatr Mały na 18 kwietnia „Miłość bez grosza“. Teatr Wielki na 19 kwietnia „Traviata“. Teatr Morskie Oko i Ateneum na codzień.

Z KONSERWATORJUM

Ives Nat. Roman Jasiński.

Kto słuchał Szopena w wykonaniu pianisty i kompozytora francuskiego p. I. Nat'a zauważył napewno — obok niewątpliwie muzykalnego ujęcia — brak plastyki technicznej, małe niedociągnięcia rytmiczne, dyletanckie dodatki basów o oktawę niżej przeniesionych (preludjum deszczowe) i t. p szczegóły wykonania, przechylające często szalę oceny na minus artysty. Przy drugiej rapsoji Liszta też niejeden się uśmiechnął. Ale już Debussy, Prokofjew, Brahms, prześlicznie wykonany „Moment“ Schuberta wreszcie, „nadprogramowy“ Bach nastroił słuchacza na ton wielkiego szacunku dla wirtuoza, grę jego bowiem cechuje wszechstronność i szersze wypowiadający się liryzm.

Na drodze do poważnej karjery wirtuozowskiej znajduje się p. **Jasiński,** b. uczeń prof. Drzewieckiego. Ze względu na rodzaj talentu imponuje dużym tonem, efektami siły. W sposobach interpretacji posiada jeszcze mało inicjatywy, tematyka nie zawsze jest jasna, szczegóły techniczne niepotrzebnie wysuwają się na plan pierwszy, ale naogół gra p. Jasińskiego nie przestaje pociągać urokiem swego młodzieńczego rozmachu odtwórczego. **H. D.**

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

ŁODŹ

ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

Związek zawodowy robotników budowlanych wystąpił z żądaniem 50% podwyżki oraz o zawarcie umowy zbiorowej. Odbyła się w tej sprawie wspólna konferencja robotników z przedsiębiorcami w Inspektoracie Pracy. Narady nie dały pozytywnego rezultatu, gdyż przedsiębiorcy stoją na gruncie umowy zeszłorocznej, obowiązującej do grudnia r. b.

PRZYCHODNIA EUGENICZNA

W tych dniach Wydział Zdrowotności Publicznej uruchomi Przychodnię Eugeniczną, która obejmie następujące działy: 1) przychodnię sportową, 2) poradnię przedślubną oraz przychodnię dla leczenia alkoholików systemem ambulatoryjnym.

KURS PRZESZKOLENIA MIEJSKICH KONTROLERÓW SANITARNYCH

W końcu ubiegłego tygodnia zakończony został trzymiesięczny kurs przeszkolenia miejskich kontrolerów sanitarnych, zorganizowany przez Wydział Zdrowotności Publicznej.

Na kurs uczęszczało 38 słuchaczy, którzy poddani zostaną egzaminowi przez specjalną komisję. **(d)**

POMORZE

ZDRADZIECKIE STANOWISKO CHADEKÓW I ENPEROWCÓW W WALCE O PODWYŻKĘ PŁAC ROBOTNICZYCH

Od lat kilku Centralny związek pracodawców, na którego czele stoi ex-poseł Bobowski, wziął sobie za zadanie utrzymać płace na najniższym poziomie. Zdawałoby się, iż pan ten — sam z zawodu malarz — będzie miał większe zrozumienie dla nędzy robotniczej, a tymczasem, mając poparcie związków chadecko - enpeerowskich, stara się zawsze utrącić żądania Związków klasowych w sprawie podwyższenia płac.

Wysoko opłacany sekretarz związku pracodawców usiłuje przy pomocy wyimaginowanych cyfr „udowodnić“ w demagogiczny sposób przedstawicielom związku, że płace robotników na Pomorzu są o wiele wyższe, niż w Kongresówce i Małopolsce, że z tych względów tutejsi przemysłowcy nie mogą konkurować z przemysłowcami innych dzielnic, przemysł upada, a nawet grozi zamknięcie fabryk.

Argumenty pana syndyka nie znajdują usprawiedliwienia ani posłuchu u przedstawicieli Związków klasowych, natomiast ma on dziwny posłuch u tutejszych dorobkiewiczów z pod znaku chrześcijańskiego, którego sekretarze byli subwencjonowani przez Centralny Związek pracodawców (Nowak, Grudziądz), oraz u zdrajców enpeerowskich, w osobie znienawidzonego przez robotników sekretarza Jankowskiego.

Nic też dziwnego, że i tym razem wysunięte przez Związki klasowe żądania podwyższenia płac do minimum egzystencji, a ostatecznie o 15% — zostały utrącone Na konferencji, odbytej w Grudziądzu, pracodawcy oświadczyli, że podwyżki udzielić nie mogą.

Poprzedniego dnia odbyła się konferencja zarobkowa dla zawodu budowlanego na całe Pomorze, Bydgoszcz i przyległe powiaty. Przebieg jej był taki sam, pomimo, że Bydgoszcz, Toruń i Grudziądz stały pod względem płac na równi z Poznaniem, a obecnie płace tam są niższe niż w Poznaniu od 45 do 60 gr. na godzinę.

Taki stan zarobków robotnicy budowlani zawdzięczają związkowi Z. Z. P., słusznie nazwanym łamistrajkowskim, na czele z przywódcą łamistrajków, Jankowskim.

Nawet w Gdyni, gdzie panuje wyjątkowa drożyzna, płace murarza i cieśli wynoszą zaledwie 1.70 na godzinę.

Oburzenie wśród ogółu robotników z powodu nieuwzględnienia ich żądań jest wielkie i liczyć się należy z tem, że walka może przybrać ostre formy.

Z. D.

SOSNOWIEC

DOZORCY DOMOWI OSTRO POTĘPIAJĄ ROZBIJACZY Z B. B. S

Odbyło się imponujące zgromadzenie dozorców domowych w lokalu własnym związku. Zarząd główny reprezentował tow. **Jedynak** z Krakowa. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. **Kwietnia,** zabrał głos tow. **Jedynak** i w dłuższem przemówieniu napiętnował krecią robotę p. **Dąbrowskiego** z Warszawy, jak również omówił ciężkie położenie dozorców domowych w Polsce, nawołując zgromadzonych do stworzenia silnej organizacji, by zdobyć możność wywalczenia lepszych warunków pracy i płacy dla dozorców domowych.

Zaznaczyć należy, że wszelkie starania ze strony B. B. S., zmierzające do rozbicia ruchu zawodowego w Zagłębiu Dąbrowskiem spełzły na niczem, albowiem klasa robotnicza Zagłębia, a tem samem i dozorcy, są świadomi swych celów i nie pójdą za podszeptem płatnych agitatorów z B. B. S., **ale stoją solidarnie przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Zgromadzenie zakończono od'piewaniem „Czerwonego Sztandaru“ i okrzykiem na cześć nowozalegalizowanego Związku.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

JESZCZE O MACHINACJACH BEBEESOWYCH WŚRÓD TRAGARZY

Na stacji **Marki na Targówku** zatrudnieni są **od 25 lat** tragarze, tow. tow.: **A. i J. Zylbersztejn.**

Pracowali oni przy wyładowaniu paszy dla firm pp. Papierbucha i Gothelfa, którzy byli bardzo zadowoleni z ich pracy.

Ostatnio niejacy: **Boruch Szwarznabel i M. Rolnik,** obaj byli komuniści, którzy każdego inaczej od nich myślącego robotnika nazywali „faszystą“ i t. p. — zaczęli teroryzować tragarzy, tow. tow. A. i J. Zylbersztejn, chcąc im zabrać robotę. **Ponieważ nie udało im się to, póki byli komunistami — przystąpili obecnie do bebesowców i przy pomocy znanych metod teroru odebrali pracę obu robotnikom.**

W „Związeczkach“ bebesowskich łączą się w jaknajwiększej harmonji b. komuniści i jaworowszczycy, byleby tylko przeprowadzić swoje najbrudniejsze zamysły.

Oto jeszcze jeden przykład metod bebesowych, o których robotnicza Warszawa ma już wyrobioną opinję i które wywołują obrzydzenie i pogardę u każdego bez wyjątku uczciwego człowieka.

ZA URLOP TRZEBA PŁACIĆ

Sąd pracy Warszawa-Południe rozpatrywał sprawę zarządu restauracji „Polonja“ o niezapłacenie za czas urlopu pracownikowi kelnerskiemu Stanisławowi Suknarzewskiemu. Przedstawiciel „Polonji“ dowodził, że kelnerom urlopy płatne się nie należą, gdyż pracują oni za wynagrodzeniem w postaci procentów, a nie pensji. Sąd jednak, zgodnie z ustawą o urlopach, przysądził należność za wykorzystany urlop (za 8 dni za przepracowany rok) w wysokości 106 zł. oraz koszty sądowe.

REZOLUCJA DZIELNICY „POWIŚLE“

Na zebraniu członków dzielnicy Powiśle P. P. S. jednomyślnie przyjęto następującą rezolucję:

„Walne zebranie dzielnicy Powiśle P. P. P. S. wyraża całkowite zaufanie i uznanie klubowi P. P. S. w Sejmie a w szczególności tow. posłowi dr. Libermanowi za jego stanowcze wystąpienia w obronie demokracji.

Zarazem walne zebranie wyraża gotowość udzielenia w walce tej poparcia władzom partyjnym na każde ich wezwanie.“

GOSTYNIN

PRZED WYBORAMI DO POW. KASY CHORYCH

W czwartek dn. 4.IV odbył się u nas wiec przedwyborczy, na którym poseł tow. **Śledziński** wygłosił referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej, oraz o pracy Sejmu, a tow. **Rutkowski** referował sprawę wyborów do powiatowej Rady Kasy Chorych, które mają się odbyć 26 kwietnia b. r.

Zgromadzenie odbyło się w b. poważnym nastroju. Jednogłośnie przyjęto rezolucję **przeciwko projektowi konstytucji B. B., przeciw zamachom na prawa ludu, przeciw wszelkim rozbijaczom jedności i solidarności klasy robotniczej, oraz z żądaniem wprowadzenia jaknajprędzej ustawy o ubezpieczeniu na starość z proponowanemi przez P. P. S. poprawkami. Dalej rezolucja protestuje przeciw rządowemu projektowi podatku od lokali, oraz domaga się uwzględnienia projektu P. P. S.; wyraża pełne zaufanie naczelnym władzom P. P. S. i gotowość stanięcia do walki na każde wezwanie władz Partji w obronie demokracji, praw ludowych i przyszłości naszego państwa.**

Śpiewem Czerwonego Sztandaru wiec zakończono.

GROJEC

UTWORZENIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

W ubiegłą niedzielę odbyło się tutaj zebranie młodzieży robotniczej, na którem postanowiono, po referacie tow. **A. Obarskiego,** powołać do życia Organizację Młodzieży T. U. R.

Do Zarządu wybrano: tow.tow. **Strzałkowskiego, Łukasika, Serwatko, Królaka i Melbego.**

DROHOBYCZ

MANIFESTACYJNY WIEC PRZECIWKO ZAMACHOWI NA DEMOKRACJĘ

WYMOWNE POTĘPIENIE ROZBIJACZY Z B. B. S.

Dnia 23 marca odbył się na kolonji Polminu olbrzymi wiec robotników tutejszych rafineryj i kolejarzy. Masy robotników, mimo teroru policji, zgromadziły się, aby wysłuchać przemówienia tow. pos. **Stańczyka.**

Zagaił zgromadzenie i przewodniczył tow. **Bazan.** Witany owacyjnie tow. **Stańczyk** omówił obszernie sytuację polityczną i gospodarczą, ze szczegółowem uwzględnieniem proponowanych przez BeBe zmian Konstytucji, oraz haniebnej roli, jaką w walce przeciw wolnościowym prawom Ludu spełniają najmnicy z B. B. S. **Zgromadzeni jednogłośnie przyjęli rezolucję, potępiającą Be-Be i B. B. S. jako agentów najczarniejszej reakcji.** U**chwalono walczyć wytrwale przeciw zamiarom pozbawienia szerokich mas ludowych wolności obywatelskich, oraz domagać się szybkiego wprowadzenia ubezpieczenia robotników na starość.**

Wiec nasz na Polminie był typowym dowodem kłamliwości pogłosek o tem, jakoby P. P. S. straciła wpływy wśród drohobyckich robotników, zwłaszcza na Polminie, na rzecz rozbijaczy z B. B. S. Trudno sobie wyobrazić większe przywiązanie do partji naszej, aniżeli to, jakie istnieje na Polminie i większej pogardy dla rozbijaczy. Kiedy przewodniczący zapytał, czy przeciwnicy chcą przemawiać, jak to przed wiecem zapowiedzieli, jeden robotnik oświadczył z uczuciem goryczy: **„Towarzysze, znacie mnie. Zawsze byłem z Wami i dziś mimo, że należę do B. B. S., jestem duszą i sercem z Wami. Dziękuje tow. pos. Stańczykowi, że nas kilku robotników nie atakował zbyt ostro za to, że jesteśmy w B. B. S. Poszliśmy tam, bo nam zagrożono wyrzuceniem z pracy. Wierzajcie mi, że nienawidzimy przywódców B. B. S. nie tylko za to, że rozbijają jedność partji, ale przedewszystkiem za to, że gwałcą nasze sumienia i przekonania, zmuszając nas groźbą utraty pracy do należenia do organizacji, którą nienawidzimy. Mamy nadzieję, że wpływowi ich protektorowie prędko się skończą, a wówczas i my się z naszą B. B. S. rozprawimy“.**

Oto dowód, co robotnicy z B. B. S. myślą o B. B. S.!

PRZEMYSL

SAMOBÓJSTWO 65-LETNIEGO ROBOTNIKA

65-letni robotnik Teodor Lusio wymknął się cichaczem z domu do stodoły, i tam powiesił się. Gdy rano domownicy zauważyli nieobecność starca, udali się na poszukiwania, zastali już tylko zimne zwłoki w stodole. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba i niemożność otrzymania pracy.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KOMUNIKAT

Sekretarjat O. K. R. — Warszawa wzywa wszystkie dzielnice P. P. S. w Warszawie do jaknajliczniejszego przybycia ze sztandarami na uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie nieodżałowanej pamięci tow. FELIKSA PERLA. Uroczystość odbędzie się w niedzielę, dn. 14 kwietnia, o godz. 12 w południe, na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej. Zbiórka na boisku „Skry“ o godzinie 11-tej rano.

SEKRETARJAT OKR.— WARSZAWA.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S.

Prezydjum klubu radnych P. P S. m. Warszawy zawiadamia, że posiedzenie Klubu odbędzie się w Czwartek 11 b. m. o godz. 6 punkt. w gmachu Rady miejskiej.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich towarzyszy jest obowiązująca.

EGZEKUTYWA I PREZYDJUM O. K. R. WARSZAWA. W środę, dnia 10 kwietnia o godzinie 8-mej wieczorem, w lokalu Warecka 7, odbędzie się wspólne posiedzenie Egzekutywy i Prezydjum OKR. Warszawa.

ŚRODA, 10 b. m.

Dzielnica Pocztowa. O godz. 6 popoł. odbędzie się posiedzenie Komitetu. O godz. 7-ej wiecz. ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 wieczór w lokalu Wydz. Kobiecego, Lszno 53, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Czerniaków. O godz. 7.30 w lokalu Tow. Przyj. Dzieci, Nowosielecka 1, odbędzie się posiedzenie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymont - Żoliborz. O goaz. 6.30 posiedzenie Komitetu Dzielnicy. O g. 8.30 Ogólne zebranie członków.

CZWARTEK, 11 b. m.

Dzielnica Nowe Brudno. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Żytomierska 9, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Mokotów. O godz. 6 popoł. w lokalu dzielnicy, Chocimska 23, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Wolska. O godz. 6 popoł. w lokalu, Grzybowska 57, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy. O godz. 7-ej w. ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 6 wiecz. w lokalu, Długa 19, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 wiecz. w lokalu Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy.

Warszawska Org. PPS. Tramwaje. O godzinie 5 popoł. w lokalu, Leszno 53, odbędzie się zebranie członków i sympatyków na którem referat polityczny wygłosi towarzysz Edward Zawadzki. Nadto rozpatrywane będą sprawy zawodowe.

RUCH ZAWODOWY

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ ST. M. WARSZAWY

Plenarne posiedzenie Wydziału Rady Zawodowej st. m. Warszawy odbędzie się w sobotę, 13 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu Rady przy ul. Wareckiej 7.

MŁODZIEŻ

Z ORG. MŁODZ. T. U. R.

W dniu 14 b. m. o godz. 10 rano, w lokalu Zarządu Głównego T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża nr. 20, IV piętro, odbędzie się II-gie plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Organ. Młodz. TUR.

Koło im. Stanisława Worcella. Dnia 14 b. m., odbędzie się Wycieczka do Muzeum Narodowego. Zbiórka o godz. 11 rano. Cena biletów 30 groszy.

Walne Zebranie członków R. K. S. „Przebój“. W środę, 10 b. m., o godz. 7 wieczór, odbedzie się Walne zebranie członków R. K. S. „Przebój“. Obecność członków obowiązkowa.

OKRĘGOWA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R. WARSZAWA - PODMIEJSKA

Zebrania organizacyjne odbędą się:

12.IV t. j. w piątek:
Wołomin — ref. tow. **Obarski.**
13.IV t. j. w sobotę:
Otwock — ref. tow. **Nowicki.**
14.IV t. p. w niedzielę:
Łowicz — ref. tow. **Brzozowski.**
Nowy - Dwór — ref. tow. **Lenk.**
Henryków — ref. tow. **Rozwadowski.**

BACZNOŚĆ TUROWCY!

W związku z uroczystością odsłonięcia pomnika na grobie tow. Feliksa Perla wzywa się członków Warszaw. Organ. Młodz. T. U. R. do wzięcia udziału w tej uroczystości, przez przybycie na zbiórkę, która odbędzie się w niedzielę dnia 14 kwietnia r. b. o godz. 11 rano na podwórzu koła Młodzieży TUR. im. L. Misiołka, Dzielna 95.

Zebranie Komitetu Wyk. Warsz. Organ. Młodzieży TUR. odbędzie się w środę, dnia 10 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu „Robotnika“. Wzywa się członków egzekutywy, delegatów kół i referentów do bezwzględnego i punktualnego przybycia.

KRONIKA

Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się w dniu 11 b. m. (czwartek) o godzinie 19 w sali obrad Rady.

Rejestracja rowerów. Podczas odbywającej się obecnie rejestracji rowerów w dziale ruchu kołowego wydz. przem. magistratu przy ul. Bednarskiej nr. 4, dziś winni stawić się od godz. 9 rano do 1 popoł. posiadacze rowerów, opatrzonych numerami od 7.201 do 7,500 i od godz. 5 do 9 wieczór od 7.501 do 7,800.

Koło polsko - włoskie im. Leonarda da Vinci zawiadamia, że w piątek 12 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w Kole (Marszałkowska 117 m. 9- wieczór poetycki p. Janiny Olszewskiej.

Sława szczerej prawdy

PÓJDŹ—PRZEKONAJ SIĘ!

Sala teatralna w Domu Kolejowym przy ul. Czerwonego Krzyża 20 jest jedną z najpiękniejszych sal teatralnych w Warszawie.

W sali tej odbywają się przedstawienia teatru robotniczego **„Ateneum“.**

Teatr ten to źródło najlepszej i najtańszej rozrywki dla mas pracujących. On nie tylko bawi, nie tylko raduje — ale także uczy i kształci.

Są jeszcze jednak w Warszawie ludzie, którzy nie znają pięknej sali teatralnej przy ulicy Czerwonego Krzyża 20, ludzie, którzy nie byli jeszcze w „Ateneum“.

Powinni oni wstydzić się swej opieszałości i corychlej swój błąd naprawić.

Niskie ceny pozwalają każdemu uczęszczać do tego teatru!

Radzimy więc tym wszystkim, którzy jeszcze w „Ateneum“ nie byli, by pospieszyli w czwartek na przedstawienie pełnej humoru „Kwadratury Koła“ w teatrze „Ateneum“.

KTO WCZORAJ WYGRAŁ NA LOTERJI?

Wczoraj w dwudziestym szóstym dniu ciągnienia 5 klasy 18-ej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł. nr. 141206 147951.

5.000 zł. nr. 12924 66539 78889 94669 160863.

3.000 zł. nr. 32126.

2.000 zł. nr. 6064 136110.

1.000 zł. nr. 29303 63519 69979 71932 74880 87700 94808 95750 107818 112558 117451 138813 152105 168227.

600 zł. nr. 33717 44379 50250 52823 55258 55812 64132 68844 70132 73878 81891 87446 91779 95315 101084 111060 118490 118754 119352 125687 130741 141552 152667 156339 170586 170874 173953.

CO GRAJA KINA

W ŚRÓDMIEŚCIU.

Apollo: „Policmajster Tagiejew“ z Samborskim.
Casino: „Świat nocy“ (Picadilly) Duponta, z Anną May Wong.
Capitol: „Burza nad Azją“ Pudowkina.
Colosseum: „Kapitan gwardji królewskiej“ z Ramonem Novarro.
Filharmonja: „Policmajster Tagiejew“.
Miejski: „Wszystko z miłości“ z Reginaldem Denny.
Pan: „Burza nad Azją“ — Pudowkina.
Palace: „Kochanka Rozwolskiego“ z Brygidą Helm.
Quo Vadis: „Jedna noc w Londynie“.
Rococo: „Znak Zorzy“ z Fairbanksem.
Słońce: „Jezioro miłości“.
Splendid: „Kandydatki do rozwodu“ z Laurą la Plante.
Stylowy: „Fanfary miłości“ z Mary Phylbin.
Wodewil: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę“.
Światowid: „Portjer hotelu Atlantic“ z Emilem Janningsem.

W INNYCH DZIELNICACH.

Astra: (Dzika 51) „Pat i Patachon w obliczu śmierci“...
Bajka: (Żelazna 61): „Ponad śnieg“.
Bellona: (Leszno 2) „Wyklęty naród“.
Hollywood (Hoża róg Marszałkowskiej): „Matka czy córka?“
Italja (Wolska 32): „Ponad śnieg“.
Kino Wojskowe (Zygmuntowska 3): „Bitwa przy wyspach Falklandzkich“.
Mewa: (Hoża 38): „Nowoczesny Casanowa“.
Muza (Plac 3-ch Krzyży): „W przeklętym domu“.

Koło im. L. Misiołka. W sobotę, dnia 13 b m. w lokalu Koła ul. Dzielna 95, odbędzie się Ogólne zebranie członków z referatem tow. Garlickiego o „Święcie 1-szo-majowem“.

Koło im. M. Paszkowskiej. W piątek, dn. 12 b. m. w lokalu Koła ul. Mickiewicza 1, (Żoliborz) odbędzie się ogólne zebranie członków.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI TOW. UNIW. ROBOTNICZEGO

Zebranie Zarządu Oddz. Warsz. TUR. odbędzie się w środę, 10 b. m. o godzinie 5 min. 30 przy ul. Wareckiej 7. I pietro.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Zmierzch bogów“
Narodowy
o 8 w. „Król Stefan Batory“
Nowy
o 8 w. „Adwokat i róże“
Letni
o 8 w. „Panienka z dancingu“

Teatr „Ateneum“ (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś we środę teatr nieczynny. Jutro arcywesoła komedja - satyra „Kwadratura Koła“.

Teatr Wielki. Dziś „Zmierzch bogów“. Jutro „Sprzedana narzeczona“.

Teatr Narodowy. Codziennie „Król Stefan Batory“.

Teatr Nowy. Dziś i dni następnych „Adwokat i róże“.

Teatr Letni. Codziennie „Panienka z dancingu“.

Teatr Polski. Dziś „Samuel Zborowski“ Goetla.

Teatr Mały. Codziennie „Miłość bez grosza“.

„Operetka Warszawska“ w teatrze „Znicz“, „Lizistrata“.

Teatr „Morskie Oko“, Jasna 3. Codziennie „1000 pięknych dziewcząt“.

Teatr „Qui Pro Quo“. Codziennie jubileuszowa rewja p. t. „Jubileusz Q. P. Q.“ z udziałem całego zespołu.

„Czerwony As“. Codziennie „Królowa wiosna“.

Operetka Warszawska w Teatrze Znicz. Codziennie „Lizistrata“.

Recital skrzypcowy w Konserwatorjum. Laureat Konserwatorjum muzycznego Zdzisław Roesner daje swój pierwszy recital w sali Konserwatorjum w czwartek, 11 b. m. Wykonane będą utwory Vittaliego, Rogera, Paganiniego Szymańskiego, Różyckiego, Wieniawskiego i innych. Bilety w „Orbisie“.

Drugi i ostatni koncert Ives Nat'a w Konserwatorjum odbędzie się dziś 10 b. m. z programem, obejmującym utwory własne artysty oraz Beethovena, Chopina Debussy'ego, Liszta, Faurrego, Strawińskiego i innych. Bilety w „Orbisie“.

Z SĄDÓW

STRASZLIWA SPRAWA

2-GI DZIEŃ ROZPRAWY

Sprawa zabójstwa Buciarskiego przedstawia się w dalszym ciągu zagadkowo, ale wciąż na niekorzyść oskarżonych.

SĄSIADKA, KTÓREJ SUMIENIE OBUDZIŁO SIĘ PRZEZ SEN.

Cały szereg świadków sąsiadów stwierdził, iż słyszeli wołanie o pomoc. Gościakówna, sąsiadka, oświadczyła kategorycznie, iż widziała jak przez okno sama Książkówna biła Buciarskiego jakimś żelazem, a matka jej siekierą. Brat Książkówny, jak zeznaje świadek Gościakówna, uspakajał jakoby małego Czesia, który pod wpływem zajścia płakał.

WIDZIAŁA JAK LEŻAŁ.

Gościakówna utrzymuje, że widziała Buciarskiego, leżącego na podłodze swej izby.

Zeznania Gościakówny potwierdził i św. Janusz, dozorca domu, w którym mieszkał Buciarski, żyjący z Gościakówną w nieślubnym związku małżeńskim.

DZIECKO MILCZY.

Spodziewane na dziś rewelacyjne zeznanie najmłodszego świadka Czesia Książka, nieślubnego syna zamordowanego, nieświadomego nieszczęścia, którego stał się powodem, nie wniosły spodziewanych sensacji do sprawy. Dziecko, które jak się po przeprowadzeniu „eprsonalji“ na rozprawie okazało, że dziś dopiero ma 3 lata i 6 miesięcy milczało, zastraszone i absolutnie żadnych informacji nie umiało udzielić.

KIEDY STAŁA SIĘ ZBRODNIA.

Pewne dezorjentację sprowadziły zeznania św. Kozłowskiego, również sąsiada zamordowanego, który oświadczył, iż widział zamordowanego jeszcze w piątek (trup znaleziony był w sobotę) czyli w dwa dni po zabójstwie, które według zeznań innych świadków miało miejsce w środę popielcową r. ub.

Dzisiaj odbędzie się wizja lokalna w mieszkaniu Książkówny, gdzie jakoby został zamordowany Buciarski.

Wyrok — zapewne dziś wieczorem.

I. K.

„PERSKIE OKO“ CONTRA „NOWE PERSKIE OKO“

Sąd Grodzki rozpatrywał skargę p. Donera, właściciela dawnej firmy „Perskie Oko“, który oskarżył obecną dyrekcję „Morskiego Oka“ Traumana i Łaszkiewicza o to, iż przez pewien czas „Morskie Oko“ używało nazwy „Nowe Perskie Oko“, przyczem słowo Nowe wypisane było bardzo małemi litetrami tak, iż zdaleka wyglądało to na nazwę starą „Perskie Oko“.

Sąd uznał winę za udowodnioną i skazał p. Traumana i Łaszkiewicza na 1.000 złotych grzywny.

I. K.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New - York notowano 8.90. Tranzakcje kabiem New-York przeprowadzano między bankami na 893.50 za 100 dolarów. Z dewiz europejskich nieco słabszy Medjolan. Na rynku prywatnym dolary 8.94, ruble złote 4.61, czerwońce sowieckie 1.93 dolary.

Na rynku akcyjnym obroty minimalne, tendencja zniżkowa. Spadły: Bank Polski z 163.00 na 162.00, Parowozy z 28.00 na 27.25. Jedynie Warszawski Cukier podniósł się z 35.00 na 35.75. W dziale papierów państwowych obniżyła się 5 proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa z 94.00 na 93.00, nieco wyżej natomiast notowano 4% Inwestycyjną. Listy zastawne naogół mocniejsze.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Z POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ W POZNANIU



SALA ROZRYWKOWA NA P. W. K.

Wnętrze dancingu wg. projektu inż. arch. **J. Müllera.** Rozpiętość wolna sali wynosi 30 m., wysokość 18 m. Jest to największa kopuła drewn. w Europie.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.56 Sygnał czasu Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 13.00 Program dla dzieci wiejskich. 13.00 Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 13.15 — 14.50 Przerwa. 14.50 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10 Odczyt p. t.: „Naprawa Rzeczypospolitej w XVIII w.". 15.35 Komunikat harcerski. 15.50 — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — 17.00 Przerwa. 17.00 Odczyt „Stacje hydrobiologiczne" 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.55 Koncert popołudniowy 18.50 Rozmaitości. 19.10 Odczyt p. t.: „W sercu Beskidu Zachodniego". 19.35 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.10 Koncert wieczorny muzyki rumuńskiej, w przerwie komunikat teatrów miejskich. 21.00 Literacki występ autorski z Krakowa. po audycji komunikaty: lotniczo meteorologiczny, PAT-a, policyjny, sportowy i nadprogram. 21.35 Recital fortepianowy. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki lekkiej.

JUTRO.

11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, oraz komunikaty: lotniczo - meteorologiczny i rolniczy. 12.10 Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej p. t. „U progu przedwiośnia" — wygłosi p. Marja Rudnicka. 12.35 — 12.40 Koncert z płyt gramofonowych. 14.00 — 14.50 Przerwa. 14.50 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10 Odczyt „Wielka rewolucja francuska i jej następstwa". 16.00 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i przeciwgazowej. 16.15 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 16.45 — 17.00 Przerwa. 17.00 „Wśród książek". 17.25 Odczyt „Polityka aprowizacyjna miast". 17.55 Koncert popołudniowy. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Odczyt „Leczenie drzew owocowych". 19.35 — 19.55 Nadprogram i komunikaty. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 Odczyt p. t.: „Słowacki". 20.30 Koncert wieczorny w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 21.15 Wieczór literacki pod. t.: „Pamiętnik Warszawski". Po audycji komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, P. A. T., policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

POKWITOWANIE

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Ob. Lucjan Mędrzyński z fabryki Lilpopa składa zł. 2.

Polski Uniwersytet Ludowy w Chicago na T. U. R.

Zamiast wieńca na grób zmarłej w Chicago w Ameryce Północnej 4 marca b. r. działaczki i pracowniczki naukowej **Dra filoz. Anny Wyczółkowskiej** Centrala chicagoska Polskiego Uniwersytetu Ludowego składa **na T. U. R.** w Polsce **dolarów dziesięć.**

Kwituje **Zarząd Główny T. U. R.**

ZE SPORTU

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE W. O. Z. P. N-u.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę na boiskach stołecznych zostanie rozegrany cały szereg zawodów piłkarskich o mistrzostwo WOZPN-u. Terminarz gier w poszczególnych klasach przedstawia się, jak następuje:

Klasa A.

W sobotę na boisku Skry o godz. 16 min. 30 zmierzy się Gwiazda z Warszawianką I b;

W niedzielę Skra gra na własnem boisku z Legją I b;

Pocisk zaś na terenie Polonji z rezerwą gospodarzy; wreszcie Marymont spotka się z drużyną AZS-u.

Klasa B.

W sobotę ŻASS gra ze Świtem, Hakoah z Ogniwem i Samson z Zielonymi.

W niedzielę WKS. z Sarmatą, Sparta z Kordjanem; Lilpopianka z Redutą; Barkochba z Huraganem; Orzeł z Sokolętami; wreszcie Znicz z Żyrardowianką.

NOWY ZARZĄD R. K. S. „ZNICZ(‘.

Nawy Zarząd RKS „Znicz" (Pruszków) wyłoniony na Walnem Zebraniu klubu ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes: tow. **Domosławski,** wiceprezesi tow. tow. **Księżak** i **Radomski,** sekretarz: **Stępnowski,** skarbnik: **Wiktorzak,** gospodarz: **Przychodzki,** członkowie Zarządu: tow. tow. **Wodnicki, Machała i Tomaszewski.**

PROPAGANDA PIŁKARSKA NA PROWINCJI.

Dla propagandy piłkarstwa P. Z. P. N. postanowił wysłać z Warszawy w dniu P. Z P. N. (12 maja) cztery drużyny piłkarskie na kresy. Projektowane jest odwiedzenie przez dobre zespoły warszawskie Wilna, Białegostoku, Brześcia nad Bugiem i Lublina. Plan rozgrywek opracowuje Wydział Gier i Dyscypliny PZPN.

Zawody ligowe w dniu PZPN. nie będą rozgrywane.

ZJAZD PRASY SPORTOWEJ W STOLICY

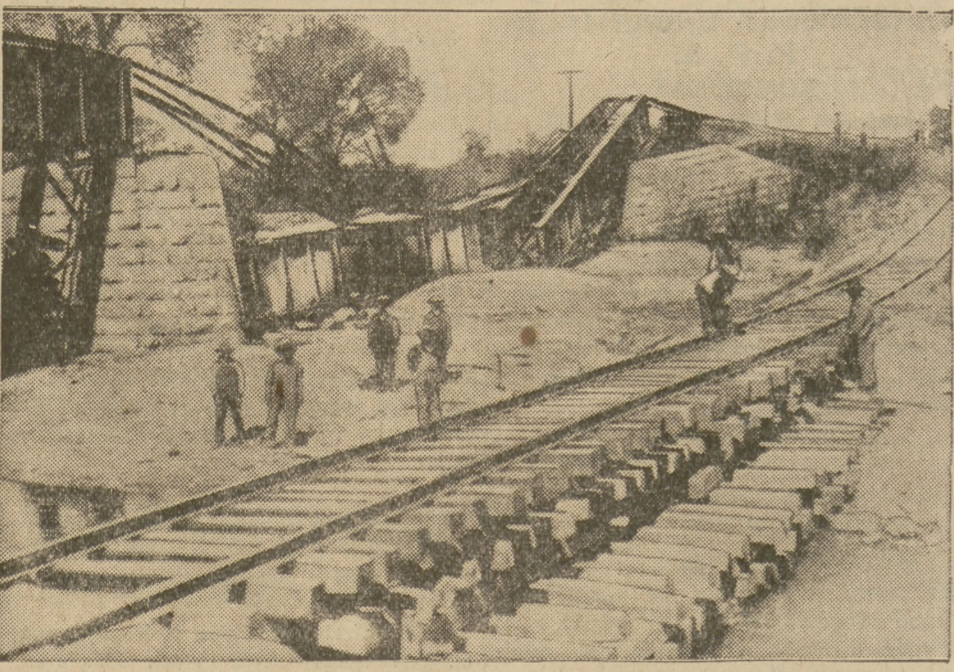
W niedzielę w lokalu Związku Polskich Związków Sportowych odbył się walny Zjazd delegatów okręgów Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych. Przewodniczył obradom prof. Rudolf Wa'cek ze Lwowa. Po złożeniu sprawozdania przez red. Sikorskiego z działalności komisji dla spraw PZDPS., przystąpiono do szeregu poprawek statutowych. W myśl projektu stworzona została centralna organizacia z siedzibą w Warszawie, do której należą wszyscy dziennikarze i publicyści sportowi na terenie Polski, o ile odpowiadają wymogom przewidzianym przez statut.

Do nowego zarządu centralnej organizacji weszli: prezes — dr. Mieczysław Orłowicz. I wiceprezes — Szyszko-Bohusz, II wiceprezes — prof. Wacek, Sekretarz — Kwast, skarbnik — Szenajch, członkowie bez mandatu — Muszałówna i W. Sikorski, delegaci oddziałów okręgowych Krakowa — dr. Mielech, Łodzi — Kozielski, Lwowa — dr. Polakiewicz, Poznania — vacat, G. Śląska — vacat.

MARATON — KRAFT 4:1 (1:1).

Zawody towarzyskie rozegrane na boisku Legji zakończyły się przegraną robotniczej drużyny. Bramki dla zwycięzców strzelili: Arbetman I (2), Arbetman II (1), i Geldbałt.

WOJNA DOMOWA W MEKSYKU



Po rozbiciu głównych sił powstańczych, przystąpiły wojska rządu meksykańskiego do likwidowania rozbitków armji klerykalnej. Zbuntowani bronią się rozpaczliwie. Na zdjęciu most kolejowy między Durango a Torreon, wysadzony w powietrze przez powstańców dla utrudnienia pościgu armji rządowej.

SMIERĆ DWOCH MĘŻCZYZN W WISLE

Wczoraj o godz. 5 min. 30 z mostu Kierbedzia skoczył do Wisły jakiś mężczyzna. Na ratunek pospieszyli post. komisarjatu wodnego Krabarek i piaskarz Kalicki. Ratunek okazał się bezskuteczny, gdyż desperat, zanurzywszy się pod wodę, natrafił na głębię i porwany przez silny prąd — utonął. Zarządzone poszukiwania nie dały pożądanego wyniku. Denat pozostawił na moście jesionkę, w kieszeni której znaleziono odcinek Kasy Chorych potwierdzenia zawiadomienia o przyjęciu do pracy przez firmę „Metalik". Jak się okazało był to 25-letni Roman Abraham Zajtelbach, pracujący w firmie „Metalik" od sierpnia r. ub. w charakterze ekspedjenta i kierownika biura. W ostatnich dniach właściciele firmy stwierdzili pewne nadużycia, popełnione przez Zajtelbacha.

— Wczoraj o godz. 14 przechodzący brzegiem Wisły od strony Pragi zauważyli płynącego Wisłą mężczyznę od strony mostu Poniatowskiego w stronę mostu węzła kolejowego warszawskiego. Wkrótce płynący znikł z powierzchni wody, natomiast pozostały tylko jesionka i kapelusz popielaty filcowy oraz getry. Przechodnie wskoczyli do łodzi, chcąc ratować płynącego, lecz gdy dopłynęli, samobójca znikł już pod wodą. W kieszeni palta znaleziono klucz od zatrzasku.

NAPAD BANDYCKI

We wsi Bródek Gniły (pow. Tomaszewski) jakiś zamaskowany i uzbrojony w rewolwer bandyta, wtargnął do mieszkania Józefa Nowakowskiego, żądając wydania pieniędzy i weksli. Nowakowski wydał bandycie weksle, oraz 20 zł. i 600 rub. rosyjskich gotówką, prosząc o darowanie życia. Opryszek zabrał pieniądze, pozostawiając weksle, poczem zbiegł.

ZEMSTA KASJERA

W Rawiczu (woj. Poznańskie) aresztowano kasjera zakładów Mińskich, 38-letniego Michała Steblin - Kamińskiego, obywatela ukraińskiego, przebywającego w Polsce za kartą azylu. Wspomniany z zemsty, z powodu zwolnienia go z posady, wrzucił do ognia paczkę banknotów w sumie 4.000 zł. stanowiące własność kasy miejskiej.

UCIEKAJĄC PRZED POLICJANTEM — WPADŁ POD WOZ

Handlarz uliczny, 56-letni Abe Gutman (Dzika 40) ujrzawszy nadchodzącego policjanta, rzucił się do ucieczki. Ucieczka była tak niefortunna, że Gutman poślizgnął się na środku jezdni i dostał się pod przejeżdżający wóz. Lekarz Pogotowia stwierdził u Gutmana ogólne potłuczenie i złamanie żeber z lewej strony. Po opatrunku, nieszczęśliwego przewieziono do szpitala na Czyste.

„CYRKOWIEC" W TARAPATACH

Dozorca domu nr. 26 przy ul. Wilczej, Ignacy Nowak, wchodząc z ulicy do bramy, natknął się na wychodzącego z klatki frontowej jakiegoś osobnika, niosącego futro na ręku. Niemal jednocześnie na schodach frontowych roziegły się okrzyki kobiece: „trzymajcie złodzieja" i do bramy wpadła wystraszona służąca z mieszkania rejenta Barańskiego. Wtedy złodziej — bowiem nim był ów nieznajomy — porzuciwszy skradzione z przedpokoju mieszkania rejenta futro, wybiegł na ulicę. Czując pogoń na piętach, skręcił do bramy sąsiedniego domu nr. 26 a. Wbiegający tam złodziejaszek zderzył się z wychodzącym w tym momencie z bramy na ulicę jakimś przechodniem. Ujętego złodziejaszka przy pomocy policjanta odprowadzono do 13 komisarjatu, gdzie okazało się, że jest to lokator „Cyrku" Stanisław Rząs.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 25)

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

Zapalił świecę i zaprowadził Ostapa do sąsiedniego pokoju. Stało tam biurko, zawalone buchalteryjnemi księgami, oraz długa szafa biurowa, poprzecinana licznemi półkami. Do półek były przybite drukowane litery, — A, B, C i dalej aż do końcowej litery Z. Na półkach zaś leżały pliki nakazów, przewiązane świeżym sznurkiem.

— Ho, ho! — zachwycał się Ostap, — ma pan tu w domu kompletne archiwum!

— Całkiem kompletne, — odparł skromnie archiwista, — tak, wie pan, na wszelki wypadek... Dla komun-chozu jest ono zbyteczne, a mnie, na schyłku życia, może się przydać... Żyjemy wszakże, jak na wulkanie... Wszystkiego możemy się spodziewać... Rzucą się wtedy ludziska na poszukiwanie swych mebli, a gdzież owe meble są? Tu są! Tu! w szafie! A któż je zachował, kto ustrzegł? — Korobiejnikow. Ano — podziękują państwo staruszkowi, pomogą mu na schyłku żywota... Dużo mi nie potrza — dziesiątkę za każdy nakazik dadzą — i pięknie im za to podziękuję... A jak nie — bardzo proszę — szukajcie sobie wiatru w polu. Beze mnie nie znajdą!...

Ostap spojrzał z zachwytem na starego. Połechtany tem mile archiwista, zaczął wtajemniczać gościa w szczegóły ukochanej swej pracy. Otworzył grube księgi ewidencyjne oraz księgi rozdzielcze

— Tu jest wszystko, — powiedział, — cały Starogród! Jakie kiedy komu meble zabrano, komu i kiedy wydano je. A to jest książka alfabetyczna — zwierciadło życia! Czyje meble sprawdzić? Kupca pierwszej gildji Angiełowa? Ba-a-rdzo proszę. Oto litera A. Litera A, Ak, Am, An, Angiełow... Liczba?... Jest! 82742. Teraz zajrzyjmy do księgi ewidencyjnej. Stronica 142. Gdzie Angiełow? Jest Angiełow. Zabrano z mieszkania kupca Angiełowa w dniu 18 grudnia 1928 roku — fortepian Beckera Nr. 977012, taborecik wyściełany, dwa biurka, cztery szafy do ubrań, dwie z czerwonego drzewa, jedną serwantkę i tak dalej... A komu to wszystko wydano?... Zaglądamy do książki rozdzielczej. Ta sama liczba 82742... Wydano... serwantkę — Gor-wojen-kom'owi, trzy szafy do ubrań — dziecięcemu internatowi „Skowronek"... Czwartą zaś szafę — do osobistej dyspozycji sekretarza Star-prod-kom-gub'u. A gdzie powędrował fortepian? Fortepian powędrował do Sobies'u, do 2-go domu Sobies'u. Dotychczas tam ten fortepian stoi...

„Nie widziałem tam jakoś żadnego fortepianu" — pomyślał Ostap, przypominając sobie nieśmiałą twarzyczkę „Alchen".

— Albo, na ten przykład, kierownik kancelarji zarządu miejskiego, Murin... A więc musimy poszukać litery M... Wszystko tu jest. Całe miasto. Są tu fortepiany, kozetki wszelakie, lustra, fotele, kanapki, pufy, żyrandole... Nawet serwisy mam tutaj...

— Doprawdy, — rzekł Ostap, — zasłużył pan sobie solennie na wieczny pomnik. Jednakże — nie mamy czasu. Naprzykład, litera W...

— O, tu jest litera W, — odezwał się z całą gotowością Korobiejnikow. — Zaraz... Wm, Wn, Worbicki Nr. 48238, Worobjaninow Hipolit Matwiejewicz, ojciec pański, niech mu ziemia lekką będzie, był to pan, jak się patrzy... Fortepian „Beckera" Nr. 5480009, waz — imitujących chińskie — z sewrskiej porcelany cztery, dywanów d'Aubusson różnych wielkości osiem, gobelin „Pasterka", gobelin „Pastuszek", tekińskich dywanów dwa, chorosański dywan jeden, niedźwiedź wypchany z tacą jeden, garnitur sypialny — dwanaście sztuk, garnitur stołowy — szesnaście sztuk, garnitur salonowy — czternaście sztuk, — orzech, roboty mistrza Gambsa...

— A komu wydano? — przerwał niecierpliwie Ostap.

— Momencik... Niedźwiedź z tacą — do drugiego obwodu milicji. Gobelin „Pastuszek" — do muzeum. Gobelin „Pasterka" — do klubu wioślarskiego. Dywany d'Aubusson, tekińskie i chorosański — do Narkomwniesztorga. Garnitur z sypialni — do związku myśliwskiego, garnitur stołowy — do starogrodzkiego oddziału Gławczaj'u. Garnitur salonowy, orzech — rozbito na części. Stół okrągły i jedno krzesło — do 2-go domu Sobiesu, kanapa z oparciem — do dyspozycji wydziału mieszkaniowego, dotąd jeszcze stoi w korytarzu, całe obicie, łajdaki, zasmarowali... Jeszcze jedno krzesło wydano towarzyszowi Grycacujewowi, jako inwalidzie imperjalistycznej wojny, przychylając się do prośby jego, tudzież do wniosku kierownika wydziału mieszkaniowego towarzysza Burkina. Dziesięć krzeseł — do Moskwy do państwowego muzeum mebli, zgodnie z okólnikiem Narkompress'u... Imitacje waz chińskich...

— Podziwiam, — rzekł Ostap, promieniejąc, — to poprostu kapitalne! Nie zawadziłoby obejrzeć sobie teraz nakazy.

Archiwista podszedł do szafy i, stanąwszy na palcach, wyjął okazały plik papierów.

— Proszę. Oto meble pańskiego ojca. Czy życzy pan sobie otrzymać wszystkie nakazy?

— Na co mi wszystkie... Pragnąłbym tylko... Oto wspomnienie dzieciństwa — salonowy garnitur... Pamiętam, bawiłem się nieraz w salonie, na dywanie chorosańskim, patrząc na gobelin „Paster-

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy. układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. **Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI.** **Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7